Nr. 295 (7177) WARSZAWA, NIEDZIELA 3 PAŹDZIERNIKA 1937 r. R. XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Wszyscy do szeregów klasowych związków zawodowych

Na linii Tientsin—Pukeu

Chińczycy odparli wroga i kroczą naprzód

Lotnictwo chińskie w akcji

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, iż wojska japońskie korzystając z pogody przygotowują wielką ofensywę, która podjęta zostanie prawdopodobnie na całym froncie armii lądowej, t. j. od Kiang-Uan do Liu Ho. Komunikat urzędowy japoński podaje, iż od początku działań wojennych liczba zabitych żołnierzy japońskich wynosi 1893, a rannych 5637.

Agencja chińska „Central News" donosi, iż w czasie przeciwnatarcia na linii kolejowej Tientsin — Pukeu wojska chińskie odparły Japończyków o kilkadziesiąt kilometrów w kierunku północnym. Wojska te zajęły miasta Pu-Keu-Czen i Heng-Kia-Heu, położone na południe od Sang-Czien. Oddziały chińskie posuwaią się w dalszym ciągu naprzód.

W nocy z piątku na sobotę po raz pierwszy od dwuch tygodni samoloty chińskie dokonały ataku bombowego na pozycje japońskie pod Szanghajem. 4-krotne ataki skierowane były głównie przeciwko oddziałom japońskim, wysadzanym na ląd na brzegu rzeki Wang-Po.

Japońskie okręty wojenne ostrzeliwały Chińczyków ogniem artylerii przeciwlotniczej.

JAPOŃCZYCY W SZANTUNGU.

Oddziały japońskie, posuwające się wzdłuż linii kolejowej Tien-Tsin — Pu-Keu, przekroczyły północną granicę prowincji Szan-Tung i zajęły miejscowość Sung-Yuan-Czen.

Władze japońskie donoszą, że Chińczycy wycofują się w kierunku Teh-Czeu.

**

Prasa japońska zarzucała ostatnio Min. Spraw Zagranicznych słabe wyniki propagandy, mającej na celu oświecenie opinii świata. Obecnie władze japońskie poleciły swym przedstawicielom dyplomatycznym zagranicą „wyjaśnić jakie było stanowisko Japonii w konflikcie i zapoznać z faktami w ich rzeczywistej postaci".

Ambasador japoński w Londynie, Yoszida, zaprotestował przeciwko stanowisku arcybiskupa Canterbury, który zgodził się przewodniczyć na antyjapońskim zebraniu publicznym. Ambasador zwrócił się również do szeregu osobistości, by nie zabierały głosu na tym zebraniu. (PAT.).

Na ulicach Szanghaju



Zasieki z drutów kolczastych.

Bunt ludności przeciw faszystom w Bajadoz

Z Gibraltaru donoszą, że według informacyj osób, które przybyły z Sevilii, granica hiszpańska została zamknięta pomiędzy prowincją Huelva a Portugalią. Jak zaznacza Reuter, zarządzenie to jest tłumaczone rozruchami, jakie wybuchły w prowincji Bajadoz, na północ od Huelvy.

Wiadomości o rozruchach nie zostały oficjalnie potwierdzone, są oparte na pogłoskach, przywiezionych do Gibraltaru przez uchodźców. (PAT).

Dziś w Warszawie

o g. 10 r. na podwórzu domu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się

WIELKI WIEC

zwołany przez Radę Zawodową m. Warszawy dla propagandy klasowego ruchu zawodowego. Podczas wiecu—produkcje muzyczne zespołów robotniczych.

ROBOTNICY! PRZYBĄDŹCIE MASOWO!

Niepokój w Palestynie

Przywódcy Arabów będą deportowani

Rola Wielkiego Muftiego Jerozolimy



Wielki Mufti Jerozolimy.

Członkowie głównego komitetu arabskiego oraz dyrektor jednego z banków arabskich w Haifie zostali aresztowani przez władze brytyjskie. Znajdują się oni obecnie na pokładzie krążownika „Sussex" i będą deportowani na wyspy Seychelles na oceanie Indyjskim.

Oddziały wojskowe w sile 7500 ludzi znajdują się w pogotowiu alarmowym dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju.

Na wypadek pogorszenia się sytuacji przewidziane jest przysłanie posiłków z Egiptu. (PAT).

**

Złożony z urzędu Wielki Mufti Jerozolimy i przewodniczący naczelnej rady muzułmańskiej Hadz Amin Effendi el Husseini był najwybitniejszą osobistością arabskiego ruchu narodowego w Palestynie i odgrywał wielką rolę zarówno w życiu politycznym, jak i religijnym kraju.

W czasach, gdy Palestyna należała do Turcji, Hussein był oficerem armji tureckiej, później wstąpił do muzułmańskiej akademii teologicznej w Kairze.

W r. 1920 został skazany zaocznie na 10 lat więzienia za podburzanie ludności arabskiej podczas pierwszych rozruchów przeciwżydowskich w Jerozolimie w r. 1920, podczas których zabito 5 Żydów i 211 raniono. Husseini uciekł do Transjordanii, lecz po amenstii powrócił do Palestyny i został wybrany na stanowisko muftiego, a później w r. 1922 przewodniczącym naczelnej rady muzułmańskiej.

Jednocząc w swoich rękach stanowiska muftiego i przewodniczącego rady (instytucji administrującej majątkiem gminy muzułmańskiej), decydował on w najważniejszych sprawach arabskich w Palestyniee. Uchodził za nieprzejednanego przeciwnika osadnictwa żydowskiego w Palestynie i, zdaniem kół brytyjskich, nawet czynnie podżegał do wystąpień przeciwżydowskich, zwłaszcza podczas rozruchów w Palestynie w roku 1936, które trwały pół roku i które pociągnęły za sobą, według urzędowych danych, po stronie żydowskiej 91 zabitych i 369 rannych, a po stronie arabskiej 194 zabitych i 804 rannych. Husseinowi zarzucano, że nie starał się wpływać na uspokojenie Arabów.

Wyraźną odpowiedzialność Muftiego Husseini za rozruchy antyżydowskie ustala także królewska komisja palestyńska, która badała w r. b. sytuację w kraju. (PAT).

Rząd Francji nie zmieni swej polityki

Pomyślna sytuacja gospodarcza. — Przeciw manewrom spekulantów

Po zakończeniu obrad francuskiej Rady Ministrów, ogłoszono komunikat o jej uchwałach i obradach. Komunikat ten stwierdza:

Żadne względy techniczne nie usprawiedliwiają spekulacji, jaka rozwinęła się w ostatnich czasach i ataku na walutę francuską. Budżet został zrównoważony, nastąpiła poprawa pod względem kasowym, zapewniono środki na spłatę należności październikowych. Sytuacja finansowa Francji jest więc najzupełniej zdrowa.

Po względem gospodarczym pozostaje jeszcze usunięcie lub zredukowanie deficytu bilansu handlowego, co może być osiągnięte przez ożywienie produkcji. W tym celu Rząd francuski zarządził ankietę, której wyniki mają być jak najszybciej i najskuteczniej wykorzystane. Ani sytuacja finansowa, ani sytuacja gospodarcza nie tłumaczy niepomyślnego stanu rynku walutowego. Nie należy jednak zapominać, iż ulega on w sposób poważny wpływom, przyczyn psychologicznych i politycznych, co jest związane przede wszystkim z naprężeniem w sytuacji międzynarodowej oraz z zamachami, popełnionymi przez cudzoziemców na terytorium francuskim, i wreszcie z obawami co do trwałości Rządu.

Rząd potwierdza, że jest stanowczo przeciwny wszelkim zarządzeniom o kontroli dewizowej.

Rząd utrzyma nadal z całą stanowczością politykę pokojową, prowadzoną od 15 miesięcy z powodzeniem przez ministra Delbosa, czy to w imieniu gabinetu premiera Bluma, czy też obecnego Rządu. W zgodzie z W. Brytanią Rząd francuski liczy, iż ze strony innych państw otrzyma zapewnienie nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Rząd przypomina wszystkim obywatelom konieczność utrzymania ładu publicznego i dyscypliny społecznej.

Rząd postanowił położyć kres wszelkiej agitacji i działalności pewnych cudzoziemców na ziemi francuskiej.

W przekonaniu o konieczności ciągłości wszczętej akcji dla zapewnienia jej powodzenia, Rząd stwierdza, iż polityka zarysowana w niniejszej deklaracji nie będzie mogła być przedmiotem kampanii wyborczej podczas zbliżających się wyborów kantonalnych.

Posiedzenie rady ministrów zakończyło się o godz. 1 min. 30. Pod koniec zebrania minister spr. zagr. Yvon Delbos zdał sprawozdanie z obrad konferencji w Nyon, prac Ligi Narodów, rozmów, jakie odbyły się w Genewie oraz rokowań pomiędzy Francją, a W. Brytanią w celu położenia kresu obcej interwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.



Tow. Blum i min. Delbos.

Po konfiskacie

Wczorajszy nasz numer ULEGŁ KONFISKACIE. Mógł zatem nie dotrzeć w porę do wielu prenumeratorów i czytelników. Winniśmy im to wyjaśnienie.

Nota anglo-francuska do Włoch—wysłana

Reuter dowiaduje się, że nota angielsko - francuska zapraszająca Włochy do wzięcia udziału w dyskusji nad zagadnieniem hiszpańskim, została wysłana do Rzymu. Jest ona stosunkowo krótka, zawiera około 600 słów. Zaprasza Włochy do udziału w omówieniu jak najszybszym zagadnień związanych z obcą interwencją w Hiszpanii.

W kołach brytyjskich uważają, iż współpraca na morzu Śródziemnym, która stała się możliwą po konferencji w Nyon, może być uważana za punkt wyjścia do proponowanych rozmów trzech mocarstw.

**

Według informacyj korespondenta Havasa, nastąpi interwencja w Rzymie w sprawie Hiszpanii ze strony francuskiego charge d'affaires Blondel'a i ambasadora W. Brytanii lorda Perth'a.

Znaczenie tej interwencji jest tym większe, iż wkrótce mają być nawiązane w Rzymie rozmowy pomiędzy Rządem włoskim a ambasadorem brytyjskim. Oczywistym jest, iż odmowna odpowiedź Włoch utrudniłaby wszczęcie tych rozmów. (PAT).

Zwycięstwo i dalsza walka

pracowników samorządowych i użyteczności publicznej

Strajk pracowników samorządowych w stolicy zakończył się przed kilku dniami. Jeśli do niego powracamy — to w tym przeświadczeniu, że znaczenia jego nie da się zlokalizować i ograniczyć do terenu samorządu stolicy. Sięgnie ono i odbije się głośnym echem wśród całej, 100-tysięcznej rzeszy pracowników samorządowych z uwagi na wspólne wszystkim żądania i postulaty, jakimi są: *całkowite zniesienie podatku specjalnego i podwyżka w stosunku do wzrostu drożyzny*.

Lokalny charakter mają tylko postulaty drobniejsze, drugo i trzeciorzędne, niewątpliwie odgrywające znaczną rolę w życiu pracownika samorządowego, nie stanowiące jednakże zagadnienia istotnego.

Zagadnienie istotne stanowiło zniesienie podatku specjalnego oraz podwyżki płac i uposażeń, które na terenie samorządu na przestrzeni 1930 — 1936 r. zostały obniżone w znacznie większym stopniu, niż w którejkolwiek innej grupie pracowniczej.

Pracownicy samorządowi od wielu miesięcy wysuwali żądanie zwolnienia ich od podatku specjalnego i podniesienia ich poborów, poruszając wszystkie dostępne im środki.

W tych warunkach ferment i niezadowolenie wśród pracowników pogłębiały się z dnia na dzień, znajdując — jeśli chodzi o pracowników samorządowych Warszawy — ujście w formie strajku.

Strajk trwał 8 dni, obejmując kolejno poszczególne Wydziały i przedsiębiorstwa, począwszy od pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta, po przez pracowników Wodociągów i Kanalizacji, Rzeźni, Straży Ogniowej, Gazowni, Szpitali, kończąc na pracownikach tramwajowych włącznie. Strajkowało łącznie z górą 10.000 pracowników miejskich, wykazując wyjątkową solidarność i wiarę w słuszność swoich postulatów, a przede wszystkim to przekonanie, że tylko klasowy Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. walkę tę można skutecznie przeprowadzić.

Że wiara ta była uzasadniona, najlepszym dowodem jest fakt, że Zarząd Miejski, uchylający się początkowo od rokowań ze strajkującymi pracownikami — rokowania te podjął i postulaty Związku klasowego uwzględnił.

W rezultacie walki pracownicy otrzymują: całkowite zniesienie podatku specjalnego przy zarobkach do 350 zł. i obniżenie tego podatku w stosunku do zarobków średnich ponad 350 zł., zapomogę bezzwrotną na zakupy zimowe i rewizję płac pracowników niżej uposażonych, zawarcie umów zbiorowych z pracownikami ZOM-u, Wodociągów i Kanalizacji oraz Rzeźni, podniesienie o 25% premii dla pracowników tramwajowych, zmianę systemu płac pracownikom stało-dniówkowym w ZOM. przez wypłaty z góry, wypłatę zasiłków chorobowych dla pracowników dniówkowych w Wodociągach i Kanalizacji (o 100%), rewizję sprawy zwolnionego tow. Matraszka w Rzeźni i pracownic szaletów itp.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zachowanie się Związków „żółtych" i „ozonowskich", które w momencie naszej walki strajkowej utworzyły t. zw. „Zespół Związków", występując przeciwko strajkowi i łamiąc go na niektórych odcinkach pracy. W szczególności gorliwość w łamaniu strajku wykazali „działacze" ze Związku Chrześcijańskiego, znajomi „neofici" z ozonowskiego ZZZ (pp. Haupa, Wysocki et comp.) oraz osławiony związeczek „Frakcji Rewolucyjnej".

Do roli łamistrajka dał się użyć również Związek Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy (prac. umysłowi) oraz Związek Pracowników Umysłowych Tramwajów m. st. Warszawy, a w szczególności kierownicy tych związków. Zdrowo myśląca część pracowników umysłowych potępiła stanowisko przywódców wymienionych związków, solidaryzując się z postulatami robotników i ze strajkiem, prowadzonym przez Związek klasowy.

Wszystkie te „sztuczki" i próby załamania strajku — rozbiły się o nieprzezwyciężoną wolę zwycięstwa pracowników, stojących wiernie pod sztandarami organizacji klasowej.

Obecnie pracownicy samorządowi naocznie mogą się przekonać, do jakiej roli powoływane są i po co utrzymywane sztucznie wśród pracowników różne związki i związeczki.

To też konsekwencją tej nauki, płynącej z ostatniego strajku pracowników samorządowych Warszawy, prowadzonego wytrwale przez 8 dni — winno być masowe wstępowanie do Organizacji klasowej i wzmocnienia jej szeregów.

Obecny poziom wynagrodzeń, który zepchnął ogół pracowników umysłowych i fizycznych na dno nędzy, musi być podniesiony.

W interesie życia gospodarczego leży, by pracownicy miejscy mogli nietylko wegetować i zadłużać się, ale by stali się obywatelami miasta, których wynagrodzenie za pracę pozwala po ludzku mieszkać, utrzymać rodzinę, kształcić dzieci, odżywiać się dostatecznie, najskromniej bodaj przyodziać. Bez podniesienia stopy wynagrodzeń za pracę, zaspokojenia najpilniejszych potrzeb i ustalenia warunków ich życia, miasto nie będzie miało pracowników, chcących i mogących spełniać należycie swe obowiązki.

Z tym stanem rzeczy liczyć się muszą władze nadzorcze i póki czas — zrewidować radykalnie sytuację do potrzeb materialnych rzesz pracowników samorządowych.

WŁ. BARANOWSKI

Proletariat amerykański przeciw Japonii

Amerykańska Federacja Pracy za bojkotem

W piątek wieczorem na Madison quare w Nowym Jorku odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez Ligę Amerykańską przeciw wojnie i faszyzmowi oraz przyjaciół amerykańskich narodu chińskiego.

Zebranie stało pod hasłem bojkotu towarów japońskich. Plan bojkotu przewiduje m. in. poparcie Amerykańskiej Federacji Pracy, dla umożliwienia jej odmowy wszelkiej współpracy przy przewozie towarów japońskich, dalej interwencję na rzecz wprowadzenia embargo na wszelki materiał wojenny, przeznaczony do Japonii oraz nacisk na Rząd Stanów Zjednoczonych. aby wpełni wykonał zobowiązania, zawarte w traktacie 9-u mocarstw i w pakcie Briand-Kellogg. (PAT).

Sytuacja na frontach Hiszpanii

Komunikat hiszpańskiego ministerium obrony podaje: Na wschodnim odcinku frontu północnego powstańcy zajęli pozycje pod Sierra Escada i górę Iquedo. Na odcinku południowym zajęli oni Pena Sastro. Na froncie wschodnim wojska rządowe zdobyły dwa punkty na wzgórzach Las Lena oraz trzy inne pozycje.

***

Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na wschodnim odcinku frontu asturyjskiego wojska powstańcze zajęły wioskę El Labra oraz wzgórza, położone na północ od tej wioski.

Zajęto również pozycje rządowe pomiędzy Lleranze i Riba de Sella. Zaciekła walka rozgorzała pod miastem Covadonga. Miasto to zostało zajęte przez powstańców.

Na zachodnim odcinku frontu toczy się pojedynek artyleryjski.

Na froncie Leonu jedna z kolumn powstańczych posunęła się aż do linii la Brana Arregleres — fort Tolibia.

Na froncie aragońskim odparto ataki rządowe.

We czwartek lotnicy zestrzelili w pobliżu Sijon samolot rządowy. Nazajutrz strącono również samolot rządowy w pobliżu Fuente Todos. (PAT).

Najnowszy numer Epoki

Najnowszy, dziewiętnasty numer „Epoki" wyszedł pod znaostatniej dekady. Artykuł redakcyjny oświetla zagadnienie nauczycielstwa jako twórczej siły społecznej. **W. Rzymowski** omawia zagadnienia postępu społecznego w art. p. t. „Znicz Demokracji". **Leon Kruczkowski** pisze o dziejach dawnych a wciąż jeszcze nowych. **M. Jordan** o agraryzmie jako jednej z sił demokracji. **S. Kleszcz** o fikcji ośmiogodzinnego dnia pracy w Polsce. Nadto znajdujemy artykuły redakcyjne: p. t. Czechosłowacja po zgonie Tomasza Massaryka oraz o nieznanym poecie Wiktorze Popławskim. W żywej i urozmaiconej rubryce z Dnia na Dzień znajdujemy artykuły polemiczne

Adres redakcji i adminstracji: Warszawa, ul. Ordynacka 5.

Franco rozdaje ordery

W przemówieniu, wygłoszonym w pałacu rządowym gen. Franco oznajmił, iż podpisał dekret o ustanowieniu orderu „Czerwonych Strzał". Jako pierwsi dekorowani figurują: król Włoch, Mussolini i Hitler.

***

„Radio National de Espana" nadało sprawozdanie z uroczystości pierwszej rocznicy powołania gen. Franco na stanowisko „szefa państwa". Franco wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył m. in., iż „zwycięstwo umacnia się z każdym dniem, i że wkrótce nastąpi zniesienie frontu północnego. W zakończeniu mówca oświadczył, iż „Hiszpania nacjonalistyczna nie może zgodzić się na żaden rozejm i że celem jej jest zwycięstwo ostateczne".

Faszyści gryzą się między sobą

Jak podaje korespondent Havasa w Hiszpanii zajętej przez faszyzm, powstała znowu kwestia utworzenia Rządu regularnego, lecz urzeczywistnienie tego projektu nastąpić może po powołaniu do życia—nad czym obecnie toczą się prace— Wielkiej Rady Falangi Hiszpańskiej na wzór Wielkiej Rady Faszystowskiej we Włoszech.

Utworzenie Wielkiej Rady postanowione zostało w sierpniu r. b. przez gen. Franco w chwili wydania rozkazu o połączeniu Requetes i Falangistów pod nazwą „Tradycjonalistyczna Falanga Hiszpańska".

Opóźnienie nastąpiło wskutek tego, iż pomiędzy Requetes a Falangistami, nie licząc b. zwolenników Gil Roblesa, nie można było osiągnąć porozumienia. Falangiści domagają się dla siebie większości, utrzymując, iż reprezentują oni najsilniejszy odłam. Wielka Rada ma składać się z około 50 członków.

Przegląd prasy

ZADOWOLENI...

Prasa prawo - sanacyjna i endecka jednako jest zadowolona z „komisarza" w Związku Naucz. Polskiego. Widać jednak pewne— zakłopotanie... Jak wytłumaczyć narzucenie związkowi komisarza? „Zadowoleni" panowie jakoś między sobą nie uzgodnili metody postępowania. I stąd przeróżne nieporozumienia, które naturalnie byłyby zabawne, gdyby nie chodziło o rzecz poważną.

„Kurier Poranny" np. zapewnia, że chodzi o przywrócenie *„spoistości"* (!) w Związku. W jaki to sposób komisarz, wprowadzony z zewnątrz, może spowodować „spoistość", a nie rozbicie?

Cieszy się bardzo także endecki „Warsz. Dziennik Narodowy". „Dziwią" go tylko dwie rzeczy. Po pierwsze — powiada — niezrozumiałym jest oświadczenie komisarza Musioła:

> **Zdumiał nas nie mało fakt, *że kurator*, mianowany przez władze administracyjne, nie ograniczył się do stwierdzenia tych rzeczowych powodów (?), ale w przemówieniu radiowym zaznaczył, że zarząd Z. N. P. *„nie doceniał idei zjednoczenia narodu"*, dając przez to do zrozumienia, gdzie tkwi właściwy powód wkroczenia władz administracyjnych.**

Więc jakto — pyta „Dziennik" — czy wprowadzono komisarza dlatego, że Związek nie zgłosił się do Ozonu?

> **Ten szczegół wyjaśnia bardzo wiele, bowiem „idea zjednoczenia narodu" w języku półurzędowym oznacza poprostu *przystąpienie do „Ozonu"*.**
>
> **Nie sądzimy by tak pomyślana reforma „Związku Nauczycielstwa Polskiego" odpowiadała istotnym potrzebom kraju i oczekiwaniom opinii polskiej.**

A druga wątpliwość „Dziennika Nar." polega na tym, że — dlaczego prasa socjalistyczna broni Związku, skoro przez dłuższy czas Związek był związany z polityką „sanacyjną"? Wystarczy powiedzieć, że bronimy przede wszystkim *wolności koalicji* dla wszystkich robotników i pracowników w Polsce. Nie uznajemy metody *presji na czyjekolwiek* przekonania.

Uznajemy, że Związek dokonał wielkiej pracy pozytywnej, broniąc interesów przeciążonego pracą nauczyciela i podnosząc jego poziom umysłowy w ogóle, pedagogiczny w szczególe. Zresztą rozumiemy dobrze, jaka *reakcyjna treść* tkwi w znanej kampanii antyzwiązkowej.

„PRZECZ Z CHORYM NACJONALIZMEM!"

Kto tak pisze? Pisze tak grubymi czcionkami na czele stronicy Nr. 1 „Akcji Narodowej", organu typu eks-endeckich nacjonalistów p.p. Drobnika, Stahla, Wojciechowskiego, Hrabyka. Precz — powiada — „z chorym nacjonalizmem *partyjnym!*". To znaczy zapewne endeckim. A niech żyje zdrowy nacjonalizm bezpartyjny, to znaczy „sanacyjny"! Naturalnie, autorzy tak nie mówią: im przecie oczywiście chodzi o „konsolidację" państwa pod sztandarem nacjonalizmu. Czyli że chodzi o *zniszczenie ruchu demokratycznego*. Np. p. Adamski pisze:

> **Niezdolne są do tego wszelkie kierunki polityczne, hołdujące ideom *klasowym*. Idea walki klas dzieli naród, nie jednoczy.**
>
> **Niezdolne są wszelkie kierunki, propagujące *parlamentaryzm*. Demokratyczny parlamentaryzm opiera się na prawach politycznych jednostki—atomu, nie narodu, jako odrębnej całości, prowadzi do politycznego rozproszkowania na partie.**

Tylko więc nacjonalizm. Ci biedacy może naprawdę nie widzą dobrze właśnie *KLASOWEJ* (tylko burżuazyjnej) treści, którą zawiera ich „nacjonalizm". Charakterystyczny jest już sam tytuł drugiego artykułu: „Trzeba *wreszcie* (!) stworzyć program socjalny". Jakto? — woła z rozpaczą w głosie M. Cz. „Czy wiemy do czego zmierzamy? jaki typ ustroju gospodarczego chcemy reprezentować?". Nie, właśnie nie wiemy, — my, nacjonaliści z „Akcji". I w ogóle — właściwie „dlaczego Polska toleruje marksizm?!".

Ta bezradność „socjalna" najlepiej pokazuje, co tkwi w tym „bezpartyjnym" nacjonaliźmie eks-endeków.

K. CZ.

Włochy odrzucają propozycję

konferencji z Francją i Anglią

„Popolo d'Italia" donosi:

Dnia 25 września charges d'affaires Francji i Wielkiej Brytanii zawiadomił Rząd włoski, że niebawem złożą notę w sprawie hiszpańskiej.

Ambasador włoski w Londynie, Grandi, który równocześnie jest delegatem Włoch do komitetu londyńskiego, odbył w tej sprawie rozmowę z min. Edenem. Jedno z pism londyńskich doniosło, iż ambasador Grandi w rozmowie tej wskazał na niewłaściwość trójstronnej konferencji włosko - francusko - angielskiej zwłaszcza, że zwołanie jej odbyć się miało pod groźbą otwarcia granicy pirenejskiej.

Jakkolwiek—pisze „Popolo d'Italia" — nie jesteśmy w stanie potwierdzić informacji dziennika londyńskiego, należy przypomnieć, iż Rząd włoski wielokrotnie podkreślał, iż sprawy, związane z nieinterwencją w Hiszpanii, mogą być rozważane tylko w łonie komitetu londyńskiego, który posiada poza tym odpowiednie pełnomocnictwa".

Powyższa wiadomość „Popolo d'Italia" komentowana tu jest jako dowód, że Włochy nie godzą się na projekt trójstronnej konferencji włosko - francuskiej, poświęconej Hiszpanii, i żądają skierowania sprawy do londyńskiego komitetu nieinterwencji. (PAT).

Zagadnienia prawa

Chciałbym poruszyć — rzeczowo i spokojnie — dwa **zagadnienia ściśle prawne.** Piszę nie jako polityk i nie jako publicysta; po prostu, **jako prawnik.**

***

Zagadnienie pierwsze — to jedna z wielu stron naszej praktyki konfiskacyjnej. Nie dotykam **sensu politycznego** konfiskat. Chodzi mi o rzecz inną.

Proszę — parę przykładów.

W wydawnictwie „Zwrot" ukazał się artykuł Paderewskiego. Zły czy dobry? nadający się do konfiskaty czy nie? Pomijam tę kwestię. Dość, że artykuł Paderewskiego skonfiskowano w szeregu pism. Krakowski Sąd Okręgowy konfiskatę uchylił z wyjątkiem, o ile się nie mylę, paru ustępów. Prasa krakowska wydrukowała ponownie pozostałą część artykułu. To samo zrobiła prasa wileńska. Ale w Warszawie — wyrok krakowskiego Sądu Okręgowego... nie obowiązywał.

Przykład drugi.

Wileński „Kurier Powszechny" ogłosił tekst oświadczenia członków dotychczasowego (przed powołaniem p. Musiołą) Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ogłosił bez przeszkód. Aliści w naszym numerze wczorajszym ten tekst został skonfiskowany w całości.

***

Te dwa przykłady wystarczą, bo... są wystarczające.

I powiedzmy sobie tak.

Polska jest państwem jednolitym, raczej centralistycznym; nie może raptem stawać się „**federacją dzielnic udzielnych**" akurat w zakresie cenzury prasowej. Dlaczego bowiem tylko i jedynie w zakresie cenzury prasowej?

Rozumujmy przez analogię.

Jestem oskarżony o jakies przestępstwo. Krakowski Sąd Okręgowy **mnie uniewinnia.** W Warszawie jednak znowu mnie aresztują i stawiają przed Sąd o ten sam zarzut. Musiałbym do końca życia tkwić w obrębie uprawnień Krakowskiego Sądu Okręgowego. Nieprawdaż?

Analogia jest całkiem dokładna. Czy Polska może akceptować taką interpretację — z czasów po Władysławie Hermanie — naszego ustroju państwowego?

Myślę, że **nie może akceptować.**

I dlatego formułuję dwie tezy:

1) Ministerium Spraw Wewnętrznych winno traktować **jednolicie** dla całego Państwa swoje zarządzenia cenzuralne;

2) orzeczenia sądowe **obowiązują** nie tylko „szarych obywateli", ale i władze administracyjne; tu nie ma żadnej „polityki", sąd jest sądem; sąd rozstrzygnął; sprawa skończona.

***

Teraz — **zagadnienie drugie.**

Przytoczyliśmy wczoraj pismo p. starosty śródmiejsko-warszawskiego o **zawieszeniu** działalności stowarzyszenia pod nazwą Związek Nauczycielstwa Polskiego. P. starosta Tarnowski **zawiesił działalność** Z.N.P...

. . . .

Ale powstało najwidoczniej jakieś nieporozumienie. . . .

. . . .

Sądzę, że opinia publiczna powinna otrzymać wyjaśnienie miarodajne.

Jak czytelnicy widzą, piszę wyłącznie, **jako prawnik.** Nie wkraczam wcale na „śliskie posadzki" polityki. Pozwolę sobie dodać, **jako człowiek,** że, oczywiście, nie podjąłbym się nigdy tej roli, którą wziął na siebie uprzejmie p. Paweł Musioł. To jest „sprawa gustu", jak pisał kiedyś Zygmunt Żuławski. Dziś chodzi mi wyłącznie o zagadnienia prawa. Na **drogę prawa** wkroczyli słusznie **wybrani** przez Walny Zjazd kierownicy dotychczasowi Związku Nauczycielstwa Polskiego, odwołując się do wyższych władz państwowych od decyzji **zawieszającej** p. starosty śródmiejsko warszawskiego.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Oświadczenia

Otrzymaliśmy szereg oświadczeń od lokalnych organizacyj Z. N. P. Ze względów niezależnych od nas, oświadczeń tych nie możemy podać do wiadomości publicznej. Specjalną uchwałę powzięło w tej samej sprawie zgromadzenie drukarzy warszawskich, odbyte w piątek w sali Tow. Hygienicznego.

MAŁY FELIETON

Upragniony kongres

Tyle zjazdów i kongresów odbywa się w Polsce, ale jednego nie mogę się doczekać.

Niektórych zjazdów wcale nie mogę pojąć. Jaki jest naprz. cel dzisiaj obradującego zjazdu matematyków? Matematyka to nauka ścisła i żeby jej kapłani przez rok obradowali, to nie zmienią faktu, że 2 razy dwa jest cztery i że suma kątów w trójkącie równa się 2 d.

Albo niedawno zjechali się antyalkoholicy z całego świata. Po co? Abstynentów nie trzeba było przekonywać o szkodliwości alkoholu, a lud trunkowy zapewnia, że, owszem, pije, ale tylko wódkę, koniak, czasem wino, a alkoholu do ust nie bierze, bo kto by to chciał alkohol pić?!

Jeszcze przedtym zjechali się piekarze. Dalibóg nie pojmuję po co? Bez zjazdu i bez porozumienia się wypiekają coraz mniejsze bułeczki.

Są to wszystko zjazdy i kongresy nieszkodliwe, ale zbędne i podejrzewam ich organizatorów, że chodzi im o cele turystyczne, krajoznawcze.

Ale tego najpilniejszego zjazdu, tego kongresu, który z utęsknieniem wyczekuję, nie mogę się doczekać.

Zjazdu pp. cenzorów.

Jak Polska Polską nie było jeszcze.

A przydał by się.

Niechby raz ustalili, co wolno, a czego nie wolno dla całego kraju.

My, codzienni pracownicy pióra, dziennikarze, także raz do roku zjeżdżamy się (przez resztę dni roku zjeżdżamy), a wówczas najwęcej czasu poświęcamy pp. cenzorom, naszym panom życia i śmierci.

— Wiecie — powiada kolega z Krakowa — u mnie TO skonfiskowano, a u was TO puszczono.

— Ale za to u mnie TAMTO skonfiskowano, a u was puszczono — odpowiadam — biorąc w obronę mego cenzora, bo taki krakowianin gotów pomyśleć, że nasza warszawska cenzura próżnuje.

Wówczas odzywa się kolega z Poznania i powiada, że u niego i TO i TAMTO skonfiskowano.

Odzywa się kolega ze Lwowa i zapewnia, że we Lwowie nie ruszono ani TEGO, ani TAMTEGO.

Kolega z Łodzi zaznacza, że z TEGO skonfiskowano w Łodzi pierwszą połowę, a z TAMTEGO drugą połowę. I tak właściwie należało postąpić.

— Za pozwoleniem — zabieram głos — jeżeli już mówimy o tym, co należało, to najrzetelniej postąpił mój cenzor.

— Przepraszam, bo mój — woła kolega z Krakowa.

— Mój, mój — wołają koledzy z Bydgoszczy, Poznania, Wilna, Lwowa, uniesieni lokalnym patriotyzmem.

Od obrony swojego cenzora przechodzi się do ataku na innych cenzorów. Dochodzi do gorszących scen.

Dlatego jest moim najgorętszym życzeniem, by pp. cenzorzy raz odbyli zjazd ogólnopolski i ustalili między sobą co wolno, a czego nie wolno pisać.

Po co my, dziennikarze, mamy skakać sobie do oczu w obronie naszych cenzorów?

ULTIMUS

Blok z Włochami niewiele pomoże hitlerowcom

Niema gospodarczej osi Berlin--Rzym

(W) „Oś Rzym - Berlin nie jest osią gospodarczą" pisze całkiem słusznie „**Depesza**". Jakiekolwiek efekty polityczne da zawarty w Berlinie „blok ideologiczny", **nie jest on blokiem gospodarczym.**

Blok gospodarczy musi mieć za podstawę współdziałanie, wzajemne uzupełnienie się sprzymierzonych krajów.

Największym kłopotem hitlerowców jest brak surowców. Tego jednak Włochy nie mogą im dostarczyć. Sami bowiem są w nie lepszym położeniu.

Wiadomo, że — mimo wysiłków zapewnienia sobie w ramach t. zw. planu czteroletniego — samowystarczalności Niemiec, o istotnym uniezależnieniu się od surowców zagranicznych nie może być mowy. Przezwyciężenie trudności technicznych niczego jeszcze nie przesądza. W grę wchodzi bowiem trudność odpowiedniej rozbudowy przemysłu, wytwarzającego produkt zastępczy, niska często jakość sztucznych produktów i wysokie koszty.

A Włochy? „Depesza" z naciskiem podkreśla, że i tu próby uniezależnienia się od dowozu zagranicznego nie dały rezultatu w sensie t. zw. autarchii (samowystarczalności).

Włochy produkują zaledwie 21 tys. ton benzyny. W r. 1935 wwiozły 2.100.000, a w jednym tylko pierwszym kwartale r. b. — 1.300 tys. ton produktów naftowych. A zatym—rola, jaką odgrywa produkcja krajowa, jest mizerna.

Mimo rozwoju produkcji węgla, dochodzącej do miliona ton i mimo zapowiedzi podniesienia jej czterokrotnie — Włochy, nawet wówczas, w 2/3 zapotrzebowanie swe na węgiel będą musiały pokrywać zagranicą.

Przemysł metalowy Włoch wwozić musi 50% swego surowca. I pod tym względem nie ma mowy o samowystarczalności, tym bardziej — ze względu na ogromne zapotrzebowanie na złom.

Produkując własny surowiec włókienniczy, Włochy wwiozły w I półroczu r. b. 84.000 ton bawełny, 21.000 ton wełny, 24.000—juty.

Nie mając zatym surowca krajowego na własne zapotrzebowanie, jakże Włochy mogłyby dostarczyć go Niemcom?

Niedawno uderzono na alarm z powodu **katastrofalnego stanu handlu zagranicznego Włoch.** Przez I półrocze r. b. ujwaniły się **4 miliardy lirów deficytu** (przewagi wwozu nad importem). Pod tym względem Włochom znów nie dopomogą Niemcy, walczące o wzrost wywozu własnego.

O współpracy kapitałowej tych obu krajów nie może być mowy. Również w eksploatacji Abisynii, deficytową, wymaga nakładów, dów, Niemcy będą mogły nie wiele dopomóc Włochom.

Faktem jest — w każdym razie — że „Imperium włoskie" gospodarczo w tej chwili nie jest potęgą. Raczej przeciwnie — jest pozycją deficytową, wyamaga nakładów, przekraczających zdolności Italii.

***

Należy do tych uwag dodać jeszcze, że rozkładowy charakter gospodarki faszystowskiej ujawnia się w pełni na tle tych uwag. Nawet dwa państwa o pokrewnej ideologii nie mogą w sprawach gospodarczych znaleść wspólnego języka, **jeśli ich polityka stanowi zaprzeczenie dążeń do współpracy gospodarczej i politycznej państw Europy i świata.**

Zbliża się rocznica zgonu Wodza i Trybuna Polskiej Demokracji i Polskiego Socjalizmu

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Rok temu, w dniu 31-ym października 1936 r., odszedł od nas na zawsze niezłomny Szermierz ludu polskiego, który przez całe swe życie niósł wysoko Sztandar Walki o Niepodległość narodu, o Wolność mas pracujących, oraz o ich wpływy na losy Państwa, na jego Przedstawicielstwo Narodowe i na Rząd.

Tą rocznicę uczcimy uroczystymi obchodami i akademiami. Ale nadewszystko pospieszmy z datkami na Fundusz Uczczenia trwałym pomnikiem pamięci I. Daszyńskiego, rozpowszechniając i nabywając

ZNACZEK z JEGO PODOBIZNĄ w SREBRZE i BRONZIE

Uczyńmy więc wszystko i zbiorowym wysiłkiem, naszą ofiarnością wznieśmy Pomnik godny nieśmiertelnej Zasługi IGNACEGO DASZYŃSKIEGO dla drogiej nam wszystkim Sprawy.

Niech nikt od tego obowiązku wdzięczności i czci się nie uchyli!

***

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego)— wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W., Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P.P.S.

Dwie mowy

Mussolini u Hitlera

Wracamy raz jeszcze do dwuch mów, wygłoszonych w Berlinie na zgromadzeniu 650 tys. Niemców na Maifeldzie przez Mussoliniego i Hitlera. Goebbels coprawda meldował „wodzom", że zgromadzonych jest cały milion, ale do Maifeldu doliczył jeszcze zebranych na stadionie olimpijskim i na różnych placach sportowych.

Istotę spotkania obu „wodzów" znamy już dobrze. Poza rozmaitymi teatralnymi manifestacjami, mającymi na celu pokazać siłę i zwartość bloku faszystowskiego, a także zastraszyć państwa demokratyczne, — chodziło zapewne o podział wpływów i ekspansji. Mussolini (zapewne) uzyskuje wolne ręce w Hiszpanii, Hitler — na wschodzie; nieprzyjemna Europa centralna (Austria np.) i południowa (Bałkany) pozostaje poza ramami decyzji. Pod tymi warunkami — odsunięcia się od spraw wschodnio - europejskich i naturalnie hiszpańskich — blok faszystowski gotów jest współdziałać z Zachodem (Francją i Anglią), np. w postaci „paktu czterech". Taki jest szemat przypuszczalnych narad berlińskich, dla Polski — jak słusznie pisał p. B. K. w „Kur. Warszawskim" — bardzo *niebezpiecznych.*

Czy ta treść została ujawniona w obu mowach na Maifeldzie? Naturalnie o całkowitym ujawnieniu mowy być nie mogło. Ale w ogólnych, przybliżonych zarysach powyższe tendencje się ujawniły. Wyraźniej w mowie Mussoliniego, mniej wyraźnie u Hitlera.

Ale u obu mówców rzeczy istotne, konkretne są zawoalowane OBŁUDĄ. Wszak się mówiło do milionowych tłumów (także zebranych przy radio). Trzeba było więc *schlebiać* temu tłumowi i grać na ulubionych, najmilszych strunach.

„POKÓJ!" — wołali obaj. Żaden naród nie może bardziej tęsknić do pokoju, niż naród niemiecki!" — wołał Hitler. Wtórował mu natychmiast Mussolini: „My, narodowi socjaliści i faszyści, chcemy pokoju!"

Ile w tym prawdy? Naturalnie bardzo mało, ale ździebełko jest. Naturalnie, cała „oś" jest przede wszystkim groźbą dla pokoju. Ale Mussolini już prowadzi wojnę w Hiszpanii i zapewne innej na razie nie potrzebuje, zwłaszcza, że kraj jeszcze płaci koszty wojny abisyńskiej. Co do Hitlera, jego wzrok jest skierowany na wschód i południe. Gdy więc mówi: „pokój" — myśli o Francji: niech Francja pozwoli mu swobodnie grasować na południu i wschodzie Europy, a wówczas naturalnie Hitler gotów jest ofiarować Francji „pokój" na pewien czas...

A czy na wschodzie i południu Hitler chce pokoju? Bynajmniej! Gdy mowa o wschodzie, ton mów odrazu się zmienia. Trzeba zgnieść bolszewizm! — woła Mussolini, bo to „spółczesna forma najbardziej ponurej bizantyjskiej władzy!" Bolszewizm — ciągnie dalej — to „niesłychane wyzyskanie łatwowierności niższych warstw". „To rząd krwi, głodu i niewolnictwa!" Naturalnie, mówca nie zastanawia się nad tym, czy czasem faszyzm w obu krajach „osi" nie jest wyzyskaniem łatwowierności mas"... Ale co najciekawsze: w ustępach, dotyczących bolszewizmu, nie ma już mowy o pokoju. O nie! Mussolini woła: „Jeśli słowo nie wystarczy, i jeśli groźne okoliczności wymagają, *należy wziąć broń do ręki!*" A gdzież ten sławetny „pokój", o którym przed chwilą była mowa! Nie, w tym wypadku („bolszewizm") „pokoju" być nie może, bo w Hiszpanii Mussolini prowadzi wojnę pod hasłem walki z „bolszewizmem", a Hitler uporczywie patrzy na wschód. Czyli że „pokój" — to dla Francji i Anglii, a wojna — dla Hiszpanii i Wschodu. A jak w takim razie z południem (z Czechosłowacją, z Austrią)? Ta sprawa w mowach naturalne wyświetlona nie została. Raczej należy przypuścić, że sprawę Austrii na razie usunięto z warsztatu, by nie psuć sprawności „osi". Wiadomo bowiem, że Mussolini patrzy na domniemaną hitlerowską linię polityczną (trzy B: Berlin — Bizancjum — Bagdad) bardzo niechętnie, uważając kraje naddunajskie i Bałkany za teren własnych wpływów. Niektóre gazety, np. „Manchester Guardian", doniosły ostatnio, że los Austrii jest właściwie przesądzony— że Mussolini rezygnuje na rzecz Niemiec. Ale te wnioski wydają się zbyt pośpieszne: Mussolini wcale nie śpieszy mieć na granicy wojsko niemieckie.

Tak wygląda sprawa „pokoju" Z Francją na razie pokój; w Hiszpanii i na wschodzie akcja zaborcza; sporne sprawy, osłabiające „oś" zostają w cieniu.

Ale mówcy piorunowali nie tylko na „bolszewizm". *Atakowali wyraźnie także demokracje.* Mussolini doszedł do tego, że oświadczył, iż *„jutrzejsza Europa będzie faszystowska"*. Z niechęcią mówił o Lidze Narodów, o *„fałszywych bożkach Genewy i Moskwy"*.

Ale co ciekawsze — Mussolini uważał sam za konieczne — charakterystyczne! — *ubrać się w kolory demokracji...* Mówił np.: „Największe i najprawdziwsze (!) demokracje świata — to niemiecka i włoska!..." Tak, słowo dyktatura dziś już jakoś kiepsko brzmi! I tenże Mussolini oświadczył: *„Nie ma dyktatury ani w Niemczech ani we Włoszech"*.

To wszystko brzmi jak usprawiedliwianie się; wygląda, jak maskarada, widać potrzebna ze względu na nastroje ludów.

Atakując prawdziwe demokracje Zachodu, Mussolini dowodzi, że tam „prawa człowieka" są maską, w której występuje *„potęga pieniądza, kapitału"*. Ale w ramach demokracji jest możliwa walka z tą potęgą, podczas gdy faszyzm jest właśnie wyrazicielem i stroną tej potęgi.

Obaj mówcy — naprawdę, tupetu nie brak! — dużo mówili o *„kulturze"* (!), głównie Hitler, i o — *„etyce"* (!!), głównie Mussolini... Ale szkoda o tym pisać — można tylko podziwiać tupet.

To wszystko. Obaj mówcy starali się wciąż podkreślać swą SOLIDARNOŚĆ. I unikać rzeczy spornych. Co do Hiszpanii, zgoda widać istotnie znaczna, bo Mussolini otwarcie przyznał się, że „tam zabito *tysiące* WŁOSKICH WOLONTARJUSZY (?)". A kończąc swą mowę, Mussolini ostrzegał, że istnieją „tajne siły, które chcą wojnę domową przeistoczyć w pożar światowy". Zapomniał dodać oczywiście, że bez Mussoliniego i Hitlera wojna domowa dawno by się skończyła!

Obie mowy, naturalnie, nie ujawniły *wszystkich* rachub faszystowskiego bloku. Wizyta była obliczona, jak słusznie pisze „Intrasigeant", na *podwójny „bluff"*: na wzajemny bluff obu partnerów i na ich wspólny bluff wobec pozostałej Europy. Ale główne momenty są widoczne: 1) odsuwanie Francji i Anglii od Hiszpanii i wschodu; 2) wzrost niebezpieczeństwa wojny światowej na skutek zaborczych planów bloku; 3) niebezpieczeństwa dla Polski — na skutek planów wschodnich, odsuwania Francji, ewentualnie „paktu czterech".

K. CZAPIŃSKI







Gaz... Gaz...

W rocznicę wybuchu wojny światowej, naród niemiecki otrzymał w prezencie od ministra lotnictwa i zarazem wielkiego łowczego III-ej Rzeszy, generała Goeringa nowy typ maski gazowej, t. zw. „Volksgasmaske". Zwolennicy wojny totalnej rzucili w naród nowe hasło: „Maska gazowa dla wszystkich". Wielkie fabryki chemiczne jak I. G. —Farbenindustrie — pracują na trzy zmiany. I inne kraje przygotowują się do wojny gazowej. Pomimo, że dziedzina zbrojeń gazowych należy do tajemnic państwowych, do prasy dostają się jednak coraz to bardziej makabryczne wiadomości o przygotowaniach do przyszłej wojny. Przypomnijmy po krótce to, co wiemy o wartości niszczycielskiej gazów bojowych.

DNIA 22/4 1915 R.

Wbrew uroczystym zobowiązaniom i uchwałom konferencji haskiej z r. 1907, Niemcy pierwsi użyli środków chemicznych w wojnie światowej. Dnia 22 kwietnia 1915 r. francuski sztab główny otrzymał depeszę tej treści:

„Dziś około godz. 5-ej wiecz. wojska nieprzyjaciela przełamały 6-cio klm. odcinek frontu pomiędzy Bixchoot a Langemarck, dzięki użyciu fali nieznanych gazów trujących. Straty poważne".

Sztabowcy pochylili się nad mapami: ten odcinek frontu miał swoje zaplecze pod Ypres.

Niemiecki teoretyk wojskowy— zwolennik wojny totalnej—Schwarte, tak opisuje przygotowania do pierwszego ataku gazowego.

„Najwyższe dowództwo postanowiło zastosować atak falowy na froncie. W celu przeprowadzenia ataku, zarekwirowano połowę całego przemysłowego zapasu balonów chlorowych — w liczbie 6 tysięcy. Balony te zaopatrzono w nosy wypustkowe i wężownice, celem umożliwienia ujścia gazów. Oprócz tego sprowadzono 2400 nowych balonów. W końcu kwietnia 1915 r. obsadzono odcinek kilku klm. na froncie belgijskim. Balony połączono w baterie po 20 sztuk i wbudowano w rowy strzeleckie. Na 1 klm. frontu wypadło w ten sposób 30.000 kg. gazów (Cl — chlor.). Pod wieczór dnia 22 kwietnia wydano po raz pierwszy rozkaz wykonania ataku gazowego".

...„Czyż zatruwanie ludzi — zapytuje p. Schwarte — jest rzeczą gorszą, niż gruchotanie kości i wyrywanie kawałków ciała przez zwykłe pociski?" Jesteśmy wzruszeni tym wspaniałomyślnym wyznaniem p. Schwarte.

PLON

Atak gazowy na odcinku Bixchoot — Langemarck trwał nie całe 10 minut. W ciągu tego czasu Niemcy **wydusili** 5 tys. żołnierzy francuskich. Historyk wielkiej wojny, Anglik Conan Doyle, tak opisuje rezultat pierwszego ataku na froncie belgijskim.

...„Francuskie wojska piechoty kolonialnej, składające się z Senegalczyków, spoglądają ciekawie po przez przedpiersia okopów na wykwitłe nagle ze strony niemieckiej białawo-żółte obłoczki, które kłębiąc się i zlewając się ze sobą, utworzyły niebawem zwarty obłok gazowy. Ten obłok poruszany łagodnym wietrzykiem północnym, przebywał szybko przestrzeń dzielącą obie linie okopów.

...„Senegalczycy, oglądający z zainteresowaniem tę dziwną zasłonę — która dała im czasowy odpoczynek od ognia artylerii, zaczęli nagle wymachiwać rękoma, chwytać się palcami za gardło, by wreszcie paść na ziemię. Poszczególni żołnierze usiłowali obronić się przed działaniem gazów, zagrzebując usta i nos w ziemię. Wybladłe twarze, skręcone ciała ludzkie i wargi, pokryte krwią i pianą, płynących z obrzękłych płuc, przedstawiały grozą przejmujący obraz śmierci".

Tyle historyk angielski. Nie będziemy się spierać z p. Schwarte, przypomnijmy tylko raz jeszcze jego słowa: ...„czyż zatruwanie ludzi jest rzeczą gorszą niż gruchotanie kości i wyrywanie kawałków ciała przez zwykłe pociski?"

ZAWODY

Dzień 22 kwietnia 1915 r. był dniem przełomowym dla techniki prowadzenia wojny. Przybyła nowa broń pomocnicza, bardziej skuteczna i pewniejsza niż inne. Fabryki chemiczne pracowały dniem i nocą. O betonowe schrony frontów uderzały coraz częściej głosy dzwonków alarmowych: gaz... gaz... Lekarze pisali naukowe traktaty, w których zatrucia zaobserwowane w terenie. dzielili: 1) na zatrucia przez powietrze, 2) na zatrucia wskutek zanieczyszczeń skóry, 3) na zatrucia przez przewód pokarmowy. Wynalazczość uczonych nie zna granic. Nastąpiły zawody o palmę pierwszeństwa w produkcji gazów bojowych. Gazy używano już nie tylko w postaci fal, lecz przy pomocy artylerii i lotnictwa. Zaczęto używać pełnej maski przeciw-gazowej, nie jak przed tym ochronę nosa i ust. Zjawił się wróg żołnierza Nr. 1— fosgen (pocisk D). Francuzi używali bortolid i vincennit. W r. 1917 i 18 zaczęto używać środków jeszcze straszniejszych jak pocisków z iperytem (żółty krzyż), wreszcie pociski ze sternitami (błękitny krzyż). Amerykanie zastosowali środki podpalające, jak fosfor biały.

Niemcy, którzy pierwsi użyli gazów bojowych, przegrali zawody. Morze iperytu, którym zalały front armie sojusznicze, przyczyniło się przede wszystkim do porażki Niemiec.

WNIOSKI

Działo to się tak dawno, gdy żyzne pola Szampanii, skropione iperytem, leżały odłogiem, i zupełnie niedawno, gdy Włosi zdruzgotali pół-dziką armię Abisynii, przy pomocy gazów bojowych (w decydującej bitwie nad jeziorem Aszangi, Włosi użyli sterników, powodujących uporczywe ataki kichania i działających na rozkład skóry żołnierzy Negusa).

Swym zarządzeniem w rocznicę wybuchu wojny światowej, minister lotnictwa i wielki łowczy III Rzeszy, przypomniał światu o wojnie gazowej. Przypomniał w chwili, gdy Europa a wraz z nią cały świat, znów balansuje między wojną „lokalną" a „ogólną". Przypomniał to w tym momencie, gdy wysiłki ludzi szlachetnych zdążają znów do ponownego odrodzenia martwych uchwał uroczyście powziętych w 1907 r. w Hadze. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej pokazało się Europie widmo „wojny totalnej"—kościste oblicze panów Schwarte. Ludzie uważają, że nasze twarze winny się zżyć z dobrze dopasowaną maską gazową. Jesteśmy lojalni: jest to daleko pewniejsze niż ufność w podpisy i oświadczenia tych, lub innych panów Schwarte. Lecz jeszcze pewniejszym środkiem, uniemożliwiającym wojnę gazową, jest silna postawa państw demokratycznych i rzesz pracujących przeciwko awanturnikom wojennym ze szkoły „wojny totalnej". Omówienie tego, wykracza jednak poza ramy dzisiejszego artykułu.

IGNACY ROBB.

WIKTOR GROSZ

1)

Mary i koszmary

Ktoś ze spadkobierców smutnej pamięci „Gazety Warszawskiej" musiał być w Bibliotece Publicznej w Warszawie przede mną...

Jeżeli nie był to nawet spadkobierca materialny, to w każdym razie przynajmniej dziedzic idei, albowiem uczynił wszystko co mógł, aby „niewygodne" egzemplarze pisma usunąć. Jakaś zmyślna ręka powycinała ze starych, pożółkłych roczników „Gazety" (z lat 1794 — 1831) numery najbardziej kompromitujące, numery z uwiecznioną po wsze czasy zdradą narodową. Rzecz inna, że trud wandala był daremny. Wycięte przez niego kartki można przeczytać gdzieindziej. Gdzie — nie powiem, bo gotów pójść i zniszczyć, a szkoda byłaby dla historii dziejów walk politycznych w Polsce ogromna. Żadne chyba z pism polskich nie daje tak dokładnego obrazu metod wstecznictwa i reakcji polskiej od czasów stanisławowskich jak właśnie „Gazeta Warszawska", wydawana pod koniec XVIII wieku przez eksjezuitę Łuskinę.

Eksmnich zabrał się do nowej placówki pracy, kierując się najbardziej przyziemnym, handlowym wyrachowaniem. „Gazeta Warszawska" miała od króla monopol, była jedyna, przedstawiała więc interes doskonały, ale nie kontentując się tym postawiła sobie za zadanie usłużną lojalność wobec tych, którzy... siedzą w danej chwili na koniu. Zasadzie tej hołdowali i wszyscy następcy Łuskiny do czasów zupełnie niedawnych włącznie. A nie trzeba przypuszczać, że zadanie to było wtedy łatwe. Polska wkraczała w okres wielkich burz dziejowych jako twór słaby, chorowity, ale zdolny do bohaterskich porywów. Stolica w ciągu najbliższych lat kilkunastu miała wielokrotnie zmienić gospodarzy — do wszystkich zmian pisemko Łuskiny umiało się przystosować! Zawsze jednak pozostało wierne swojej dewizie, która miała mu przewodzić i później, w dalszych latach niewoli. Zawsze było organem i rzecznikiem wstecznictwa, od samego początku występowało przeciwko wszelkiej myśli wolnej, piętnując ją jako „jakobinizm" (pięknego słówka „fołksfront" jak wiadomo jeszcze wtedy nie było).

A myśl wolna i oświecona bynajmniej w narodzie nie umarła. Przeciwnie — hasła wolności, braterstwa i równości nadleciały z zachodu po rewolucji francuskiej roku 1789 i z entuzjazmem podchwycone zostały przez lepszą część narodu polskiego. Sejm Czteroletni złamał monopol, oddający władanie opinią polską w ręce Łuskiny i pozwolił poecie Niemcewiczowi i innym wydawać „Gazetę Narodową i Obcą", która odrazu stała się groźną rywalką dla „Gazety Warszawskiej". Groźną dlatego, że była postępowa i prawdziwie patriotyczna. Oto jak pisało nowe pismo o rewolucji francuskiej, która u Łuskiny stale była określana jako symbol zdziczenia, zezwierzęcenia, bestialstwa i t. p.:

„Wnioski nieśmiertelne, które teraźnieysza rewolucya rozumu ludzkiego zrodziła, zostaną i coraz bardziey na narody dobroczynnie rozszerzać się będą. Już ona pomieszała dawne polityki układy, już wszędzie zadrżała i powątpiła przemoc. Naszą będzie pracą okazywać ciągle i porządnie, wzrost iey, wpływanie niezmierne, które mieć będzie, na ludzi i na wieki; stosunki iey do naszego kraju, i do naszych myśli; bojaźnie, które nam czynić powinna; nadzieie, któremi nas, i potomków naszych pocieszy; i to światło obszerne, te wzory pisania tak częste w Zgromadzeniu Narodowym Francuskim, z których możemy brać dla nas i porównania i przykłady..." (Prospekt)

Żydów w owej „Gazece Narodowej i Obcej" nie było, śmiało więc powiedzieć możemy, że pismo to przejawiło charakterystyczną dla Polaków żądzę wiedzy, głód poznania nowych, postępowych haseł, stało się jakby jasnym światłem, rozdzierającym mroki „Gazety Warszawskiej" i warstw zacofaństwa, przez nią reprezentowanych.

A rozprawa z zacofaństwem wisiała już w powietrzu. Sejm szybkimi krokami zbliżał się na wiosnę 1791 roku do pięknego ukoronowania swej pracy — Konstytucji 3 Maja.

„Gazeta Narodowa i Obca" z 23 lutego 1791 roku grzmi słowami posła ziemi liwskiej, Kicińskiego.

„Bóg Wszechmocny, który mnie chciał mieć dziś narzędziem, abym wam te prawdy z śmiałością godną Polaka, godną Posła, iasno wystawił, natchnie zapewne wszystkich seymuiących tym samym duchem, abyście do reszty zrucili to jarzmo Rossyiskie, które was dotąd w nieczynności trzyma".

Poczem, tuż przed głosowaniem w sprawie konstytucji, cytuje piękne słowa tegoż posła:

„Pan Stachelberg oświadczył nam imieniem Imperatorowey, żeśmy nie Narodem samowładnym. ale iey podległą Prowincyą; że nie konfederacya, nie seym gotowy, nie straż, ale on imieniem gwarantki, z radą sobie przybraną, lub też może iuż i bez niey, sprawami Polski kierować i zatrudniać się będzie... Tegoż mamy doczekiwać, żebyśmy opierając się już nie rychło i bez silnie gwałtom obcym, brani byli na Syberyą, lub do Kamczatki? żeby w oczach naszych Kościoły i Ołtarze Święte znieważano, domy nasze gwałcono, rabowano i palono, nam samym w obronie naturalney ręce i nogi ucinano lub w kaydanach gnić przymuszano?..."

A tymczasem miłe pisemko Łuskiny wolało być organem prywatnym Imperatorowej, toteż o przemówieniu tym podało dwa słowa zimnej wzmianki; ot, tyle, że taki poseł przemawiał. Natomiast dowiadujemy się tego dnia, że:

„Dnia 18 lutego, Człowiek Służący wzrostu średniego, pociągłey twarzy, nosa Wielkiego garbatego, włosy ciemne na głowie, lat mający więcej niż 30, imieniem Woyciech, ukradł pieniądze z kieszeni..."

Zresztą tego rodzaju ogłoszenia stanowią jedyną nieszkodliwą z narodowego punktu widzenia część pisemka w latach rozbiorowych, kiedy stale zamieszczało ono materiał, nadesłany przez rozmaitych Stachelbergów i Repninów, prawdziwych ambasadorów prawdziwej obcej potęgi.

Kiedy jednak zdrowe, żywotne siły narodu wzięły górę i dały Polsce konstytucję, „Gazeta Warszawska" podała opis tego epo-

W palącej sprawie

Mamy w Polsce o wiele zamało lekarzy!

Leży przede mną książka, która powinna spędzić sen z oczu tych, którzy rządzą losami Polski.

„Chłop polski jeszcze nigdy przez całe długie wieki historii nie leczył się...“ — „Nadchodzą czasy, w których nietylko siłę obronną państwa i potęgę ekonomiczną kraju, lecz i samo istnienie narodu trzeba oprzeć na racjonalnej ochronie zdrowia i umiejętnej polityce ludnościowej“. Tak mówił dr. Marcin Kacprzak, najlepszy może w Polsce znawca naszej polityki sanitarnej na konferencji w sprawie zdrowia ludności wiejskiej. Konferencję tę zorganizował w Warszawie w r. b. między 31 stycznia i 2 lutego Instytut Spraw Społecznych. Obecnie ogłoszony został tekst przemówień i przebieg obrad w książce p. t. **„W walce o zdrowie wsi polskiej“**. Ponurość obrazu, jaki powstaje przed oczyma czytelnika, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Wieś nie ma lekarzy w najliteralniejszym sensie tego wyrazu. Na olbrzymich połaciach kraju w województwach wschodnich, południowych, a nawet centralnych są tereny, gdzie na 300 kilometrach kwadratowych siedzi jeden lekarz, „niosący zdrowie“ 20.000 ludzi. Z górą 50 powiatów nie ma ani jednego szpitala. Brak akuszerek jest katastrofalny — przyjmują one zaledwie drobną część porodów wiejskich. Opieka zdrowotna nad robotnikiem rolnym nie istnieje nawet na papierze. Osławiona ustawa scaleniowa włożyła na posiadaczy gruntów, zatrudniających pewne minimum robotników, obowiązek zawierania umów z lekarzem, aptekami i akuszerkami. Otóż w całej Polsce zawarto tych umów 34 proc., a są województwa rekordowe, jak wileńskie, gdzie na 2534 majątków zawarto umów aż... 17 i w tym jeszcze 7 wadliwie sformułowanych. Trzeba nadto pamiętać, że pierwszą instancją w realizowaniu umowy jest nie robotnik, lecz jego pracodawca, który decyduje, czy lekarz ma być wezwany, czy nie. Litanię tych krzywd możnaby ciągnąć długo ale nie o to mi idzie tym razem.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że fundamentem wszelkiej akcji sanitarnej musi być lekarz. Dopiero koło niego może się grupować działalność szpitali, ośrodków zdrowia akuszerek i t. p. Tymczasem Polska ma gwałtowny niedobór lekarzy. Pośród państw europejskich wleczemy się na szarym końcu z naszą cyfrą prawie 3.000 mieszkańców na jednego lekarza. Tylko Bułgaria ma warunki gorsze. Państwa zaś kulturalne, jak Francja i Niemcy mają przeciętnie stosunkowo dwa razy więcej lekarzy. W miastach, zwłaszcza większych, różnica nie jest tak wielka pomiędzy nami a resztą Europy. Jeśli jednak odrzucimy miasta większe od 10.000 mieszkańców, to otrzymamy na jednego lekarza z górą 9.500 ludzi t. j. 1/6 przeciętnej normy europejskiej. Podług obliczeń dr. Kacprzaka dla zaradzenia najsilniejszym potrzebom Polska powinna mieć do dyspozycji około 4.000 nowych lekarzy. Jeżeli będą odpowiednio przygotowani i należycie rozmieszczeni, wówczas dopiero będzie można myśleć o pchnięciu na nowe tory walki o zdrowie wsi polskiej. Tymczasem realizacja tego dezyderatu wygląda w dzisiejszych warunkach wręcz utopijnie.

Tu jest właśnie **sedno sprawy**, o której chcę mówić. Podług obliczeń za ostatnie lata przybywa w Polsce średnio po 300 lekarzy rocznie. Ponieważ zaś równocześnie przybywa i ludności, przeto moglibyśmy osiągnąć liczbę potrzebną mniej więcej po 25 latach. W dodatku byłaby to cyfra bynajmniej nie wystarczająca, lecz **minimalna.** Ćwierć wieku jest to okres stanowczo zbyt długi. Musimy więc uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby zwiększyć przyrost lekarzy.

Dzieje się zaś wręcz przeciwnie. Z uporem powiedziałbym samobójczym - **ograniczamy wszystkimi sposobami dostęp do wydziałów lekarskich**. Podług obliczeń oficjalnych, zawartych w Atlasie szkolnictwa wyższego, ułożonym przez H. Wittlinową pod redakcją Dr. M. Falskiego (Wydawnictwo Min. W. R. i O. P.) przyjmowano w ciągu 10-lecia na medycynę przeciętnie 41,4 proc. kandydatów. W ostatnich latach procent ten spadł katastrofalnie, skoro w r. b. na Uniwersytet im. J. Piłsudskiego przyjęto tylko stu na 600 kandydatów. Pomijam świadomie kandydatów wojskowych, jako mających przeznaczenie specjalne Nie mam w tej chwili pod ręką cyfr zgłoszeń na inne uniwersytety. Proporcja może być inna, ale nadmiar zgłoszeń jest wszędzie.

Jakie jest źródło tych **bezwzględnie szkodliwych,** ograniczeń?

Początkowo chodziło o podniesienie poziomu **jakościowego** kosztem **ilości** lekarzy, o niedopuszczenie do studiów akademickich osób, nie mających należytych kwalifikacyj intelektualnych. Wprowadzono w tym celu selekcję wstępną w postaci egzaminu z inteligencji. Kandydaci, którzy już studiowali na innych wydziałach i przez zdanie egzaminów dali dowód uzdolnienia do studiów akademickich, byli przyjmowani na tej podstawie. Chodziło też o materialne możliwości uniwersytetu. Nie było dosyć pieniędzy, miejsca i asystentów, ażeby uczyć wszystkich zgłaszających się. Wreszcie był trzeci motyw, przeważnie nieujawniany ale najważniejszy — obawa przed zaostrzającym się współzawodnictwem.

Żaden egzamin z inteligencji nie może być tak trudny, aby go przynajmniej ¾ kandydatów nie zdało — inaczej straciłby wszelki sens. Na podstawie wieloletniego doświadczenia własnego twierdzę, że możliwości dydaktyczne Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przy dzisiejszych dotacjach i obsadzie bynajmniej nie są wyczerpane przez obecnie studiujących medyków cywilnych i wojskowych. Ci ostatni mają zresztą do dyspozycji osobny szpital i laboratoria specjalne. Mogą istnieć trudności na poszczególnych zakładach. Są one jednak do pokonania, jeśli wszyscy zrozumieją ich konieczność. Pozostaje więc tylko argument trzeci, i **on ma znaczenie rozstrzygające.**

Ostatnie lata kryzysu niewątpliwie odbyły się na praktyce lekarzy w dużych miastach a pauperyzacja wsi utrudnia wolną praktykę na prowincji. Nieustająca reorganizacja lecznictwa w Kasach Chorych i Ubezpieczalni, powtarzające się wielokrotnie redukcje, przeciążanie pozostałych lekarzy coraz większą ilością pacjentów, wreszcie zniesienie lecznictwa zbiorowego w tych dzielnicach Polski, gdzie ono istniało przed wojną — wszystko to straszliwie się kładzie na życiu lekarzy i stwarza **fikcję** ich nadmiaru.

Tymczasem, jak widzieliśmy sytuacja przedstawia się wręcz przeciwnie. Wyjście z niej leży nie w zmniejszaniu liczby lekarzy, ale w **racjonalnym ich rozmieszczeniu.** Dr. Kacprzak w swym przemówieniu kładzie specjalny nacisk na stworzenie planowej sieci posterunków lekarskich na terenie Rzeczypospolitej z uwzględnieniem miejsc do których ciąży ludność z okolicy. Nie może przy tym być mowy o utrzymaniu się lekarza z praktyki, muszą być dopłaty z innych źródeł, a to prowadzi w prostej linii do objęcia akcją ubezpieczenia na wypadek choroby całego obszaru kraju i wszystkich obywateli. Mści się dzisiaj zarówno na ludności, jak na lekarzach zaniedbanie ubezpieczenia wsi od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego.

W ograniczeniu dostępu do wydziałów lekarskich tak, jak w tylu innych dziedzinach naszego życia piekącą raną są restrykcje klasowe i wyznaniowe. Warstwa, najbardziej potrzebująca lekarzy, chłopi, są coraz rzadszymi gośćmi na uniwersytetach, a nowa organizacja szkolnictwa praktycznie uniemożliwia im dostęp do uniwersytetu. Tymczasem nie trzeba dowodzić, że lekarz chłop jest dla wsi najbardziej pożądany. Oprocentowanie studentów Żydów, które jest praktycznie faktem, choć oficjalnie „numerus clausus“ nie istnieje, jest niestety fragmentem w ogólnym nastawieniu względem kwestii żydowskiej.

Są to sprawy, których nie chciałbym teraz omawiać.

Otworzyć szeroko dostęp do wydziałów lekarskich jest nakazem chwili!

Prof. Z. SZYMANOWSKI.

P. Kaden-Bandrowski w niełasce

Organ hitlerowców gdańskich jest wysoce niezadowolony z p. Kadena-Bandrowskiego.

P. Kaden-Bandrowski wprawdzie duże zasługi położył na polu kulturalnego zbliżenia Polski z hitlerowskimi Niemcami, ale to hitlerowcom gdańskim nie wystarcza. P. Kaden-Bandrowski pozwala sobie mieć zastrzeżenia, które przejawił w niektórych enuncjacjach, hitlerowcy zaś uważają, że należy kochać ich bez jakichkolwiek zastrzeżeń, tudzież aprobować każdy krok brunatnych koszul, choćby był wymierzony przeciw Polsce i przeciw Polakom.

W myśl starego niemieckiego przysłowia, kto powiedział A, ten musi też powiedzieć B. A właśnie p. Kaden-Bandrowski tego B. nie wypowiedział.

Stąd gniew!

Hołd prof. Dicksteinowi

Obradujący w Warszawie zjazd matematyków polskich urządza w nadchodzącą niedzielę w Towarzystwie Naukowym Warszawskim akademię dla uczczenia 65-lecia pracy naukowej i pedagogicznej prof. Samuela Dicksteina.

Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w sali hotelu Bristol bankiet jubileuszowy.

Wśród uczestników zjazdu dużą część stanowią b. uczniowie zasłużonego uczonego, którzy obecnie zajmują wysokie stanowiska w nauce.

---

kowego wydarzenia drobnym petitem, wdając się zato w szczegółowe wyjaśnianie powodów, dla których poseł Inflancki, biskup Kossakowski (osławiony później zdrajca) początkowo „wstrzymał się od podpisania zapadłey Konstytucyi Rządowey“. Aby móc dalej wychodzić, „Gazeta Warszawska“ musi się poddać i przynajmniej nie atakować konstytucji. Ale odsiecz jest już blisko. Targowica woła o pomoc carowej. Prawdziwi patrioci stawiają czoło armii rosyjskiej. Niepewna jeszcze ostatecznego rezultatu walk z wojskami zaborczymi, pisze już „Gazeta Warszawska“ 28 czerwca 1792:

„Po krwawych y kosztownych w Kraiu naszym, żal się Boże utarczkach, gdy nastąpiły teraz znaczne y do Pokoiu dążące odmiany (wiadomości o zwycięstwach rosyjskich nad wojskiem polskim! — W. G.) nie już barziey nie może interesować całą naszą Rzeczpltą iak wiadomość Autentyczna o Konfederacyi Generalney Koronney, pod Targowicą 14 maja Roku teraźnieyszego skojarzoney...“ Poczem znajdujemy na wielu stronach uniwersał Targowicy.

Przemyciwszy w ten sposób do wiadomości publicznej treść uchwał zdradzieckiego spisku, który zniweczył Konstytucję 3-go Maja i zaprzedał Polskę w niewolę, redaktorzy „Gazety Warszawskiej“ nabrali otuchy i wiary w targowiczan, bo już po paru zaledwie tygodniach stają się oficjalnym organem, w którym konfederacja targowicka zamieszcza swoje komunikaty.

Cóż myślał sobie uczciwy Polak, czytelnik „Gazety Warszawskiej“, porównując dobrze mu znaną rzeczywistość z taką oto notatką z dnia 15 sierpnia 1792 roku:

(Targowica ogłasza, że zamyka „Gazetę Narodową i Obcą“, za to, że m. in.). „dzieła Seymu, czyli wszystkie spisku warszawskiego bezprawia (Konstytucja 3 Maja!— W. G.) uwielbiała; listy czyli raczej Paszkwile do siebie bez podpisów na oczernienie Cnotliwych Obywateli pisane, przed Narodem chcąc ich ochydzić ogłaszała; głosy gorliwych Polaków taiła, przemieniała, y wcale przeciwne (aby Naród, albo wszystkich za tyranów zmówionych rozumiał, albo, aby prawdy obok zwodzenia niewidząc, dał się omamić) umieszczała...“.

Potem już widać redakcja nabrała przekonania, że „gorliwi Polacy“ zwyciężyli ostatecznie, bo odtąd stale Katarzyna II jest „nayłaskawsza, naymiłosierniejsza, naymądrzeysza Imperatorowa“. Doprawdy, na kompletne urągowisko brak tylko epitetu „naycnotliwsza“...

Ktoś może powie — przymus? O, nie! Dobra, pokorna, geszefciarska wola! Przecież droga do zamknięcia pisma — jak to wolała uczynić redakcja „Gazety Narodowej i Obcej“ — stała otworem. Poza tym pokorne, służalcze, kłamliwe, sprzeczne z interesem najistotniejszym Polski zdania znajdują się nie w samych tylko komunikatach oficjalnych, jest ich mrowie całe w ustępach, pisanych przez redakcję.

Ale jako się rzekło, okres był burzliwy. Zaczął Kościuszko coś bruździć, w Małopolsce na początek. Dojdzie do Warszawy, czy potknie się na potędze „nayłaskawszey“? Co tu robić? Pisać — nie można, pełnomocnik obcego mocarstwa nie pozwala. Nie pisać — czytelnicy pouciekają. A tu jak na złość w kwietniu 1794 roku coraz gorętsze boje, lud prosty uwierzył Kościuszce i wyposażył go w potęgę swojego zapału, swoich kos i lichej, zdolnej jednak do cudów dzięki zapałowi broni. Organ koniunktury donosi więc 12 kwietnia 1794:

„Nie maiąc żadnych dalszych urzędowych (! — W. G.) kommunikowanych rapportów względem rozruchów w Woiewództwie Krakowskim, nie umieszcza (Gazeta Warszawska) dzisiay różniących się w tej mierze nowin“.

Łże szanowna redakcja ile wlezie. Nowiny już były, znała je dobrze cała Warszawa i bez gazetki, tylko... wojska rosyjskie stały jeszcze w stolicy, więc redaktorem było „nijak“. Kościuszko był już po tryumfie racławickim, a sama wieść o nim przyśpieszyła wybuch powstania w Warszawie. „Polscy jakobini“, prowadzeni przez szewca Kilińskiego, rzeźnika Sierakowskiego i innych oczyścili w parę dni potem (17 kwietnia) miasto z wroga. Powstanie rozszerzyło się na cały kraj. (c. d. n.)

Ojczymowie miasta

Okres komisarycznych rządów i tymczasowej rady miejskiej będzie stanowił w dziejach Warszawy jedną z najsmutniejszych kart.

Widocznie na ratusz warszawski dostali się ludzie obcy Warszawie, niczym nie związani z jej dziejami, z jej tradycją.

Zaczęło się od dewastacji ogrodu Saskiego, założonego przez królów saskich, a który przez z górą stulecie nazywano „letnim salonem Warszawy“, albo też mniej poetycznie, a bardziej naukowo „płucami Warszawy“.

Z tych płuc Warszawy wydarto strzęp na rozszerzenie siedziby M.S.Z., a następnie przez te płuca przebito ulicę. Wycięto szereg starych drzew. Reszta drzew położonych wzdłuż nowej arterii komunikacyjnej powoli zamiera od trujących gazów, wydzielanych przez samochody.

Niedawno prasa przyniosła wiadomość o zamierzonym przebiciu drugiej ulicy przez tenże ogród Saski oraz ulicy przez ogród Krasińskich.

Nie na tym wszakże koniec. Za obecnych na Ratuszu rządów dokończono dzieła zniszczenia ogrodu Frascati, a w środę odbyły się ostatnie wyścigi kolarskie na torze Dynasów. Na Dynasach staną czynszowe kamienice.

A wreszcie na środowym posiedzeniu Bajratu uchwalono bez słowa protestu rozparcelować ostatni letni salon Warszawy — Dolinę Szwajcarską.

Dzieje się to w tym czasie, kiedy na pryncypalnych ulicach Warszawy istnieją place niezabudowane lub sterczą jednopiętrowe lub parterowe rudery!

Czy ojczymom stolicy naprawdę zdaje się, że udekorowane kwiatkami balkony potrafią zastąpić ogrody i parki miejskie?!

Różnymi drogami dochodzi się do sławy, Herostrates doszedł do sławy przez podpalenie świątyni Diany w Efezie.

Niesławna to sława!

Wykrycie broni
w nuncjaturze w Madrycie

Agencja „Espagne“ donosi, że władze cywilne Madrytu ogłosiły komunikat następujący:

Podczas akcji poszukiwania szeregu skrzyń, zawierających przedmioty, należące do nuncjusza papieskiego, policja znalazła wewnątrz pałacu nuncjatury skład broni, złożony z karabinów, kilku bomb i jednego karabinu maszynowego. Po skonfiskowaniu tej broni, policja zaaresztowała urzędnika nuncjatury.

Wiek i wielkie czyny

Kwestia, czy istnieje wiek, w którym umysł ludzki jest specjal nie uzdolniony do pracy twórczej, czy istnieje jakaś granica wieku, poza którą zanika twórczość, budziła zawsze zainteresowanie.

Co mówią dzieje? Franciszek Bacon miał zaledwei 15 lat, gdy jego dzieło „Novum Organum" było już całkowicie napisane. W 15 roku życia Chopin pisał mazurki. Joanna d'Arc miała 17 lat, gdy uwolniła Reims z rąk Anglików i przeprowadziła koronację Karola VII w tymże mieście. W bitwie pod Cheroneą w r. 338 prz. Chrystusem Aleksander Macedoński naonczas 17-letni młodzieniec, ujawnił zdolności największego wodza swych czasów.

Mając 23 lata, Izaak Newton ogłosił teorię dwumianu i stworzył podstawy fizyki i astronomii. Niedawno zmarły welki uczony i wynalazca Guglielmo Marconi miał również tylko 23 lata, gdy rozpoczął swe pierwsze doświadczenia z telegrafem bez drutu. Płk. Lindbergh, pionier transatlantyckiego lotnictwa, dokonał swego przelotu z Ameryki do Europy, mając 25 lat. Arcydzieło humoru „Klub Pickwicka" napisał Karol Dickens w wieku lat 26, a Mozart był tylko o rok starszy, kiedy skomponował operę komiczną „Uprowadzenie z Seraju".

Napoleon Bonaparte miał 30 l., gdy dokonał zamachu stanu, który w konsekwencji zaprowadził go na tron, a 36 lat liczył, gdy wygrał bitwę pod Austertitz. W 39 roku życia Amundsen odkrył biegun południowy. 40 lat liczył admirał Nelson w dniu słynnej bitwy pod Abukirem, a poeta Milton w tym samym wieku napisał „Raj Utracony". 41 lat liczył Dante, gdy zaczął pisać „Boską Komedię". W tym samym roku życia Krzysztof Kolumb stał się odkrywcą Ameryki. Mając 42 lata, Einstein zdobył nagrodę Nobla za swą rewolucyjną teorię względności. 46 lat miał Franklin, kiedy stał się wynalazcą piorunochronu, tyleż lat liczył Leonardo da Vinci, gdy zakończył wspaniały fresk „Ostatnią wieczerzę pańską".

W 50 roku życia Darwin zakończył swe dzieło „O powstawaniu gatunków". 50 lat liczył Röntgen, odkrywając promienie X. 56 lat miał Cervantes, kiedy napisał „Don Kichota". W 58-m roku życia napisał Defoe „Robinzona Kruzoe", a Swift był o rok starszy, gdy ogłosił „Podróże Gullivera".

I wśród siedemdziesięciolatków znajdujemy wielkich twórców i mężów. W 71 roku życia Verdi skomponował operę „Otello", Tintoretto tworzył swe najlepsze obrazy jeszcze w 72-im roku życia.

Rekord należy prawdopodob. do Tycjana, który miał 98 lat, kiedy malował słynny swój obraz „Bitwę pod Lepanto".

Narodziny nowego turysty

Wbrew temu, co należało przypuszczać, wystawa paryska nie ściągnęła do stolicy świata dolarami czy funtami naładowanych krezusów obydwu półkuli. Ani w „Carillonie", ani u „Ritza" nie zabrakło luksusowych apartamentów dla możnych tego świata, spragnionych wędrówki po wszystkich zakamarkach wystawy. Przed licznymi bramami, wiodącymi na teren wystawowy, nie wyczekują na swych właścieli luksusowe Rolls-Royce'y czy Hispano-Suizy, a w parweniuszowsko wytwornych knajpach paryskich próżno szukać nababów, którzyby tu właśnie sfrunęli na skrzydłach śmigłych Junkersów czy Douglasów.

Fakt ten charakterystyczny jest nie tylko dla wystawy paryskiej, ale dla całej Europy, w której bez trudu można zaobserwować absolutny zanik globetrotterstwa ludzi bogatych.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, przestronnie jest w hotelach paryskich I rzędu, nie ma ścisku w luksusowych restauracjach, dostojna cisza króluje we wspaniałych domach mód, salonach jubilerskich, słowem wszędzie tam, gdzie rojno i gwarno było do niedawna od ludzi szastających pieniędzmi, od ludzi, którzy z zastraszającą łatwością wypisywali na blankietach czekowych sumy równe... rocznemu utrzymaniu przeciętnej rodziny urzędniczej.

Nie znaczy to oczywiście, aby całkowicie nie dopisali w tym roku ludzie bogaci, ta wspaniała plutokracja i arystokracja przeciętnemu szaraczkowi znajoma co najwyżej z filmowych aktualności lub oglądana z poza barczystych pleców policjanta, utrzymującego w karbach przechodniów właśnie wówczas, gdy milicny upostaciowane w sylwetce pana X czy Y., odbywały króciutką przechadzkę z wnętrza połyskliwego Packarda do jeszcze bardziej połyskliwego wnętrza „Carillonu".

Są, jest ich nawet dość sporo, ale nie tyle, co lat poprzednich. Dzisiaj nikną po prostu w tłumie innych turystów, którzy zjechali do Paryża, a potem, w drodze powrotnej, do swych pieleszy, zahaczą prawdopodobnie o Brukseie, może o Berlin czy Londyn, wszędzie akcentując swą odrębność od tego, co zwykle przywykło się cenić w cudzoziemskim turyście. Ci nowi utryści, to drobni urzędnicy, mikroskopijni kupcy czy ich subiekci, młodzież akademicka wywodząca się raczej z mieszczańskiej czy proletariackiej biedoty, to cała falanga nowych ludzi, którzy wyruszyli w świat, korzystając ze wszystkich przywilejów, którym na imię: zniżki, zniżki, zniżki!

W dalekobieżnych expresach, przecinających wzdłuż i wszerz całą Europę, coraz trudniej spotkać można wytworne, a zarazem znudzone damy, uśpione w ciszy przedziałów 1-ej klasy, obwarowane stertami wspaniałych skórzanych walizek, upstrzonych dziesiątkami kolorowych nalepek, świadczących o tym, że gościły we wszystkich, co najbardziej luksusowych „palace'ach" świata. Za to w drugiej i trzeciej klasie cisną się tłumy skromnie odzianych podróżnych z ubogimi, fibrowymi walizeczkami, tłumy ludzi chciwie chłonących zaokienny film, ludzi, którzy, wyraźnie widać, po raz pierwszy wyszli na międzynarodowy szlak, którzy z przerażeniem przyjmują wizytę celników i rozstrzęsionymi od emocji dłońmi podają do kontroli zagraniczne paszporty.

Ci ludzie niechętnie korzystają z wagonów restauracyjnych, a jeśli już, to... długo wypytują o ceny, skrzętnie obliczają, czy wystarczy im pieniędzy z takim trudem uciułanych, a potem jeszcze trudniej przez granice przewożonych. Ci ludzie rzadko korzystają z taksówek, chętniej, chociaż nie bez widocznego zmęczenia dźwigają swe tobołki do autobusu, czy metro, którym napewno pojadą w... odwrotnym niż potrzeba kierunku. Ci ludzie wreszcie cierpliwie szukają małych hotelików, tych 20 i 30-to frankowych klitek, które w rezultacie przepełnione są po brzegi, podczas gdy dystyngowana cisza i... pustka przechadza się po hallach i grill-roomach luksusowych hoteli.

Kiedy spogląda się na te falangi nowych turystów, w niemym zachwycie przebiegających ulice Paryża czy Brukseli, Berlina czy Londynu, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jesteśmy świadkami jakichś bardzo gruntownych przemian, że oto na pierwszy plan codzienności wychodzi... szary człowiek.

Zresztą, jak zwykle, tak i w tym wypadku wyprzedziła nas Ameryka. Tam szary człowiek jest już niejako usankcjonowany, ma swe przywileje i swych opiekunów, Ma swoje restauracje, przystosowane do możliwości jego kieszeni i swoje hotele o standartowych cenach pokojów, a przecież mimo to wygodnie i prawie luksusowo urządzone. Europa jeszcze nieufnie zerka na nowego przybysza, jeszcze po dawnemu płaszczy się przed „dobrym gościem", zgóry zerkając na pozornego bettyka pętelkę, który cały swój dobytek zamknął w... plecaku czy tekturowej torbie podróżnej, a przecież ten właśnie nowy, szary człowiek, to dzisiaj król turystów, globtroter tym bardziej wartościowy, że nie znudzony, że spragniony wrażeń, które mu daje wszystko, co w bajecznym kalejdoskopie przesuwa się przed oczyma na ulicy paryskiej czy brukselskiej.

Przed tym turystą trzeba będzie lada dzień ukorzyć się, bo w gruncie rzeczy — jest on bez porównania lepszym klientem od dotychczasowych turystów, jakże bardzo znudzonych i jakże bardzo wybrednych.

Nankin

W związku z ostatnim bombardowaniem Nankinu nasuwają się refleksje na temat dziejów tej stolicy Południa, jak brzmi nazwa Nankinu w języku chińskim. Nankin sięga swą historią przeszło trzy tysiące lat wtecz i przeszłość jego jest starsza, aniżeli dzieje Pekinu. W archiwach miejskich przechowuje się akta, z których można odtworzyć zmienne losy, jakim ulegał Nankin w okresie od roku 1000 przed Chr. do roku 1615. Przechodził wspaniałe dni chwały i okresy bogatej świetności. Dość wspomnieć czasy, gdy cesarz Liang-Wu-Ti kazał inkrustować złotem posadzki swego pałacu, dość wspomnieć świetność tego miasta w wieku X, gdy było ono stolicą cesarstwa. Przechodził też wielkie dni grozy i zniszczenia, przechodził klęski podbojów i pożogi, przechodził upokorzenia i głód, jak każde miasto wielkie, którego losy związane są ściśle z losami całego narodu. Dziś wojska japońskie, bombardując to wielkie, tragiczne w swych dziejach miasto, dorzucają jeszcze jedno ogniwo do złotego łańcucha dni chwały i nędzy Nankinu.

Najdłuższa autostrada świata

Podczas gdy Europa pragnie rozwinąć sieć swych autostrad i zamierza w przeciągu najbliższych pięciu lat pobudować wielkie autostrady, które łączyć będą wszystkie kraje i udostępniać międzynarodową komunikację automobilową, Ameryka urzeczywistniła już ten projekt na swych ziemiach.

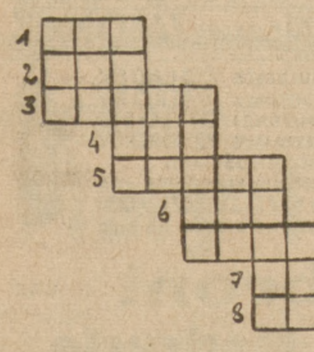
W przeciągu paru najbliższych paru miesięcy, otwarta zostanie na linii Alaska — Argentyna najdłuższa autostrada świata, Internationale Pacific Route. Autostrada ta ciągnąć się będzie na przestrzeni około 21.000 kilometrów, od Fairbanks na Alasce do Buenos Aires. W ten sposób połączono południowy i północny kontynent Ameryki i osiągnięto rekordową długość autostrady, o jakiej marzy się dopiero w Europie. Autostrada ta zbudowana jest w przeważnej części z betonu i przedstawia najidealniejszą drogę automobilową, jaką można sobie wyobrazić w dzisiejszych warunkach technicznych.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE NR. 61

Schody magiczne

ul. T. K. Warszawa



W powyższą figurę wpisać 9 wyrazów o podanym znaczeniu. Wyrazy te są czytane jednakowo pionowo i poziomo.

Znaczenie wyrazów: 1 Zwycięstwo w szachach, 2) przeczenie, 3) potrójna złota korona papieska, 4) pierwiastek promieniotwórczy, używany do leeczenie raka, 5) napis na kopercie listu, onaczający dokąd i dla kogo jest przeznaczony, 6) okres czasu, 7) tłuszcz zwierzęcy, 8) porządek, 9) utwór poetycki.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 62

Pewna gospodyni kupiła na targu trzy kilo owoców. Jedno kilo jabłek, kilo śliwek i kilo gruszek. Gdyby kilo jabłek kosztowało o 10 groszy taniej, a kilo śliwek o 10 groszy drożej — to kilo śliwek kosztowałoby 2 razy drożej, niż kilo jabłek. Gdyby zaś kilo jabłek kosztowało o 10 groszy drożej, a kilo śliwek o 10 groszy taniej — to kilo jabłek kosztowałoby tyle, co kilo śliwek. Kilo gruszek kosztowało o połowę mniej, niż wynosiła łączna cena kila jabłek i śliwek. Ile zapłaciła rzeczona gospodyni za kupione owoce?

Nagroda: książka.

***

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru: zad. Nr. 59 — Młodzież robotnicza walczy o przyszłość w szeregach partii socjalistycznej. Zad. Nr. 60 — zlot młodzieży.

Nagrody w postaci książek o treści socjalistycznej wylosowali: J. Geltz, Wełnowiec, Górny Śląsk, oraz TKR, poczta Fary, dom ZZK, ul. Kościuszki 5. Między tych, którzy nadesłali trafne rozwiązania rozlosowano nagrodę pocieszenia. Wylosował ją Michał Kolacz, Lichosielce, poczta Świsłocz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Sz. B. Grodno. List został skierowany do Centrali Związków Zawodowych.

I. S. Warszawa. Zadanie dobre. Wydrukujemy.

St. J. Piotrków Trybunalski. Zadanie zatrzymujemy.

E. Cz. Kraków. Zadanie pójdzie w jednym z przyszłych numerów.

Sz. Z. Jedlicze. Wydrukujemy.

Rozwiązanie zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 6.X na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warecka 7.

Ludzie i ich nazwiska

Czy znacie człowieka o nazwisku Spangler Arlington? Był przed kilku laty ubogim studentem medycyny, dziś otrzymuje tysiące listów dziennie od swych wielbicielek. Czy znacie młodą pannę Gustaffson, byłą sprzedawczynię kapeluszy w skromnym magazynie, która dzięki swej urodzie została zaangażowana jako modelka do redakcji ilustrowanych żurnali mód, a później stała się sławą światową? Czy znacie poetę o skromnym nazwisku Gaetano Rampagnetto? Był poetą, kombatantem wojny światowej. Dziś dzieła jego uznane są za mistrzowskie.

Czy wiecie kto to jest Józef Dżugaszwili? Dzierży dziś w swym ręku losy setek milionów ludzi, strzegą go setki uzbrojonych żołnierzy, nie ośmiela się często ukazywać publicznie, a ostatnio nie był nawet na pogrzebie swej matki. A może znacie barczystego chłopca nazwiskiem J. L. Barrow, który zarabia dziś pieniądze, dzięki jednemu uderzeniu swej mocnej pięści.

Napewno nie znacie. Nie znacie tych ludzi pod ich prawdziwymi nazwiskami. Ale znacie napewno Roberta Taylora, Gretę Garbo, Gabriela d'Annunzio, Stalina i boksera Joe Louis. Zmiana losu pociąga za sobą bezpośrednio zmianę nazwiska.

Ciekawe sposoby przerywania snu

Konieczność rannego wstawania jest dla wielu ludzi połączona z wielką przykrością, a częstokroć nawet z bólem głowy i smutnymi konsekwencjami natury fizjologicznej. Pewna agencja w Hanowerze, prowadząca od dłuższego już czasu przedsiębiorstwo, którego zadaniem jest budzenie klientów o wskazanej przez nich godzinie, wziąwszy pod uwagę przykre następstwa gwałtownego przerwania snu, wprowadziła ciekawą inowację. Stosuje mianowicie w czasie budzenia kilka specjalnych metod. Przemawia więc do klienta słowami przyjacielskimi, tłumiącymi, lub odwrotnie, używa słów ostrych i rozkazujących. Często budzi się śpiącego melodiami wygrywanymi na różnych instrumentach (na trąbce dla twardo śpiących, na flecie dla wrażliwych, na skrzypcach dla sentymentalnych), często stosuje się jeszcze silniejsze środki jak np. grzmoty, wszystko zależnie od życzenia klienta. Podobno inowacja ta cieszy się niezwykłym uznaniem u klientów pomysłowych przedsiębiorców.

Ryba-potwór wyłowiona przez rybaków

W pobliżu wyspy „Psiej", w południowej części morza Marmara, udało się tureckim marynarzom po bardzo ciężkiej walce złowić olbrzymich rozmiarów nieznaną zoologii rybę, o głowie podobnej do głowy lwa. Ten dziw natury, liczący przeszło 16 stóp długości, wywiera zastraszające wprost wrażenie. Fachowcy twierdzą, że podobnego strasznego dziwoląga nie widzieli nigdy w swym życiu. Rybacy opowiadają, że ryba ta jest niezwykle silna i złowienie jej wymagało olbrzymiego trudu i kosztowało wiele wysiłku fizycznego, ponieważ olbrzym walczył wszystkimi siłami i przez przeszło dwie godziny nie pozwolił wbić harpuna w swą skórę.

Największe kościoły w Europie

Największą świątynią w Europie jest kościół Św. Piotra w Rzymie, którego długość wynosi 186 metrów. Dalsze pozycje zajmują. katedra św. Pawła w Londynie (138 mtr. .długości), katedra we Florencji (149 mtr.), słynna z czasów Wielkiej Wojny katedra w Reims (132 mtr.), katedra w Kolonii (134 mtr.), katedra w Bolonii (132 mtr.), kościół Notre Dame w Antwerpii (117 mtr.), opactwo Westminster (110 mtr.), Aja Sofija w Konstantynopolu (109 mtr.). Warto też wspomnieć o tym, że najwyższy kościół w Europie posiada Strassburg, albowiem katedra w tym mieście liczy 152 metry wysokości.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szansi: Natarcie japońskie na szerokim froncie celem zdobycia miasta Tajuan, stolicy prowincji Szansi, rozwija się pomyślnie. Japończycy maszerują w głąb prowincji, zajmując coraz to nowe miasta. Gubernator Szansi, według doniesień japońskich polecił ewakuować Tajuan. Chińczycy opuścili ufortyfikowany przesmyk Jenmankuan. 12 dywizji chińskich (80.000 ludzi) według komunikatu japońskiego cofa się na południe. Jest to największy odwrót armii chińskiej od chwili wybuchu obecnego zatargu.

Front Chili (Hopei): Dalsze posuwanie korpusów japońskich na południe wzdłuż linii kolejowych Pekin — Hankou i Tientsin — Pukou. Straże przednie Japończyków wkraczają już na obszar prowincji Szantung.

Front szanghajski: Uporczywe walki pozycyjne na północnym odcinku. Chińczycy stawiają zacięty opór w betonowych okopach. Saperzy japońscy natrafiają na duże trudności w robieniu podkopów z powodu wilgotnego terenu. **Komunikat japoński oblicza straty Japończyków od rozpoczęcia operacji pod Szanghajem do 27 września na 1893 zabitych i 5637 rannych, nie wliczając strat marynarki.**

Komunikat dowództwa chińskiego zaprzecza doniesieniom japońskim o powodzeniach pod Szanghajem i donosi, że Japończycy wycofują się na Wusung. Ataki japońskie na Lotien nie powiodły się, a Liuhang wbrew doniesieniom japońskim, jest w rękach Chińczyków. Również ataki japońskie na odcinku Czapej wzdłuż linii kolejowej Szanghaj—Wusung zostały odparte.

ZA NARUSZENIE NEUTRALNOŚCI

HAGA (PAT) — Holenderski kontrtorpedowiec „Flores" zatrzymał na wodach Indyj Holenderskich japoński statek rybacki „Tokeimaru". Ponieważ „Tokeimaru" nie posłuchał nakazu zatrzymania się, kontrtorpedowiec holenderski oddał do niego kilka strzałów. 2 członków załogi japońskiego statku zostało zabitych, a kilkunastu rannych.

AKCJA LOTNICZA

SZANGHAJ (PAT) — Z Kantonu donoszą do agencji Central News, że samoloty japońskie dokonały 2 razy nalotu na Kanton. Jeden aparat został strącony.

SZANGHAJ (PAT) — W piątek wieczorem samoloty chińskie obrzuciły bombami Yangtsepu.

CHINY OTRZYMUJĄ BROŃ

TOKIO (PAT) — Dziennik „Niszi-Niszi Szimbun" zamieszcza wiadomość, że w ciągu września do Hongkongu zawinęło 11 brytyjskich statków z bronią i amunicją. Dziennik stwierdza, że W. Brytania udziela Chinom pomocy w postaci dostaw broni i amunicji oraz podkreśla, że czynią to prawie wszystkie państwa z wyjątkiem Włoch, Stanów Zjednoczonych i Niemiec.

Pacyfikacja Palestyny

JEROZOLIMA (PAT). Wbrew pierwotnym pogłoskom o ucieczce z Palestyny szefa stronnictwa arabskiego Husseini'ego, donoszą o aresztowaniu go w Beersheba. W piątek rano doszło do dalszych zamieszek w Jerozolimie. Dokonano licznych aresztowań i rewizyj. Władze bezpieczeństwa zawiadomiły redakcje dzienników o ustanowieniu cenzury i zakazie publikowania jakichkolwiek wiadomości i komentarzy, odbiegających treścią od oficjalnych komunikatów. Burmistrz Jerozolimy Khalidi oraz członek komitetu Fuad Saba zostali umieszczeni na pokładzie krążownika „Sussex", który, po ukończeniu aresztowań, odpłynie do Seychelles, wyspy na Oceanie Indyjskim. W czasie rewizji w Banku Arabskim skonfiskowano znaczną ilość kompromitujących spiskowców dokumentów.

Wielki mufti, dowiedzawszy się o wydanych zarządzeniach, nakazał zamknięcie wszystkim bram dzielnicy meczetu oraz zmobilizował przyboczną gwardię, złożoną z 200 osób.

LONDYN (PAT) — Administracja brytyjska w Palestynie dokonała szeregu posunięć, świadczących, że Anglia zdecydowała się na surowe zarządzenia w celu stłumienia nieustającej rewolty. Zarządzenia brytyjskie wprowadzono zupełnie nieoczekiwanie dla Arabów. Gdy w piątek rano Jerozolima się obudziła, miasto znalazło się w obliczu surowych represyj, dokonanych w ciągu nocy. Liczni przewódcy arabscy zostali uwięzieni i natychmiast ich deportowano. Naczelny komitet arabski został rozwiązany i uznany za organizację nielegalną. Przewódcę rewolty arabskiej, wielkiego muftiego Jerozolimy, pozbawiono urzędu. Wprowadzono surową cenzurę. Telefony poddano ścisłej kontroli, a ulice są obstawione policją.

Granice Palestyny strzeżone są przez wojsko. Zarządzenia administracji brytyjskiej podano do publicznej wiadomości w oficjalnym komunikacie, rozplakatowanym w Jerozolimie.

Pułk wojsk angielskich, który odjechać miał do Egiptu, został zatrzymany w Palestynie.

Zarządzenia te wywołały w Londynie wielką sensację i komentowane są jako zasadniczy zwrot w polityce brytyjskiej w stosunku do Arabów.

PANUJE SPOKÓJ

JEROZOLIMA (PAT). — Po wydaniu surowych zarządzeń przez władze brytyjskie w całej Palestynie panuje zupełny spokój. Patrole policyjne i wojskowe zostały wszędzie wzmocnione. W Jerozolimie, podobnie jak i we wszystkich większych miastach, na ulicach krążą samochody, zaopatrzone w karabiny maszynowe. W podobny sposób są patrolowane wszystkie ważniejsze arterie komunikacyjne.

Wszyscy ważniejsi przewódcy Arabów, których aresztowanie postanowiono, znajdują się, z wyjątkiem dwóch, w więzieniu.

Rubinowe gwiazdy na Kremlu

Na wieżach Kremlu rozpoczęto ustawianie nowych gwiazd, wysadzanych rubinami.

Gwiazdy te będą oświetlone w dzień i w nocy, a wewnątrz wież będą urządzone specjalne instalacje dla automatycznego chłodzenia i oczyszczania gwiazd od kurzu, śniegu i lodu. Ustawienie rubinowych gwiazd na 5-ciu wieżach Kremlu będzie zakończone przed 20tą rocznicą Rewolucji.

Zaznaczyć należy, że prasa podaje szczegółowe opisy, dotyczące owych gwiazd, przemilcza zupełnie koszt tych luksusowych dekoracyj Kremlu. (PAT).

Prosimy wszystkich naszych prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na m. październik i kwartał 4-ty

62 wyroki śmierci!!

MOSKWA, 1.10 (PAT). — Trybunał wojenny nadwołżańskiego okręgu wojennego w Saratowie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie za wysadzenie w powietrze pompy naftowej, co pociągnęło za sobą 9 ofiar w ludziach, dyrektora saratowskiego biura trustu naftowego oraz 8 funkcjonarjuszów tegoż biura. Wszyscy skazani należeli do antysowieckiej organizacji trockistowsko - prawicowej.

MOSKWA (PAT). — Trybunał wojenny w Leningradzie skazał 15-tu członków antysowieckiej trockistowsko-bucharinowskiej organizacji terrorystycznej, która według aktu oskarżenia pozostawała w kontakcie z Gestapo, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Organizacja ta działała w kombinacie chemicznym, przeprowadzając akty dywersyjne i terrorystyczne i przygotowywała wysadzenie w powietrze kombinatu oraz fabryki pracującej dla obrony państwa. Wyrok został wykonany.

Prasa donosi z różnych okolic Związku o licznych wyrokach śmierci i egzekucjach za szkodnictwo w dziedzinie rolnictwa, a mianowicie: za umyślne psucie, zarażanie zboża, oraz złe magazynowanie skazano w Tichorecku (kraj Azowsko - Czarnomorski) na karę śmierci przez rozstrzelanie 5 funkcjonariuszów biur państwowych dostaw zboża (Zagotzierno). W permskim Zagotzierno — 5 funkcjonariuszów, w Pietrowsku (Kaukaz północny) — 6, w Kremenczugu na Ukrainie — 4 funkcjonariuszów Zagotzierno, w Iwanowsku — 2. Ogółem skazano na karę śmierci za złe magazynowanie zboża 22 osoby. Poza tym wykonano 16 wyroków śmierci na skazanych za złośliwe niszczenie zboża w regionach: koluszkińskim, czernyszewskim, milerowskim i baskowskim.

Zmiany w naczelnym dowództwie floty sowieckiej

MOSKWA (PAT) — Naczelnym dowódcą sił zbrojnych morskich jest flagman floty 1-ej rangi, Wiktorow. Do niedawna stanowisko to zajmował admirał Orłow, który po samobójstwie Gamarnika i rozstrzelaniu Tuchaczewskiego mianowany został zastępcą ludowego komisarza obrony. Ostatnio na stanowisko to mianowano Smirnowa. Jakie stanowisko obecnie zajmuje Orłow, o którym krążą różne pogłoski, koła oficjalne nie ujawniają.

Wysiedlanie emigrantów

PERPIGNAN (PAT) W związku z ostatnimi zarządzeniami ministra spraw wewnętrznych, dotyczącymi wydalenia obcokrajowców, prefekt departamentu Wsch. Pirenejów został zawiadomiony, że ok. 50 tys. osób ze wszystkich departamentów Francji będzie skierowanych do Hiszpanii. Oczekują tu nadesłania posiłków gwardii lotnej, a to celem wzmocnienia ochrony wzdłuż linii kolejowych i na dworcach pogranicznych. Jednocześnie wydano policji polecenie wydalenia wszystkich osób, które usiłowały potajemnie przejść granicę i oddawania ich do dyspozycji władz hiszpańskich.

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji

Czeskosłowackie Biuro Prasowe donosi: Minister Oświaty udzielił telegraficznie pozowolenia na owarcie polskiego oddziału przy czechosłowackiej szkole handlowej w Orłowej na Śląską Cieszyńskim, aby mniejszość polska mogła korzystać z zawodowego zakładu naukowego, którego dotychczas nie miała.

Wielkie Zgromadzenie w Kaliszu

W niedzielę, dnia 26 września r. b. o godz. 12 w południe przy wypełnionej sali Stow. Rzem. Chrześc. odbyło się zgromadzenie robotnicze, zwołane przez Radę Związków Zawodowych w Kaliszu w związku z miesiącem propagandowym za przystąpieniem robotników do klasowych Zw. Zaw.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" rozpoczęto zgromadzenie, któremu przewodniczył tow. Ciołowski J., przew. Rady Zw. Zaw., udzielając głosu tow. Jędraszkowi Cz., który omówił znaczenie i rolę klasowych Zw. Zaw. na terenie Kalisza oraz w krótkich zarysach przedstawił walkę robotników i odniesione przez nich zwycięstwa o prawo do pracy i płacy. Mówca zapoznał zebranych z obecną sytuacją klasy robotniczej w Kaliszu, wzywając do wstępowania do związków i solidarności ruchu robotniczego pod czerwonymi sztandarami socjalizmu i klasowych Zw. Zaw.

Z kolei zabrał głos tow. Kotała Fr., radny m. Kalisza, poruszając w swym przemówieniu potrzebę zorganizowania się w klasowych związkach zawodowych, oraz metody, jakich używają zdrajcy klasy robotniczej, którzy w szeregach robotniczych prowadzą rozbijacką i nikczemną robotę. Niecnymi sztuczkami i hasłami pragną oni wprowadzić robotnika na drogę walki bratobójczej poprzez rzucanie haseł antysemickich. Taka jest rola endecji i ZZZ.

Tow. Kowalski J., przew. OKR. PPS. w Kaliszu w swym przemówieniu przedstawił zgromadzonym robotnikom całokształt obecnej sytuacji politycznej w Polsce i znaczenie ruchu zawodowego, zorganizowanego w klasowych Zw. Zaw., w życiu politycznym i gospodarczym naszego Państwa. Mimo szykan i prześladowań robotnik pozostał wiernym czerwonym sztandarom i PPS., nie da się on sprowokować ani też nie pozwoli sobie odebrać tego, co wywalczył.

Mówca porusza również znaczenie solidarności chłopa i robotnika, jedności z ruchem chłopskim, który na równi z robotnikiem walczy i dopomina się o należne mu prawa polityczne i gospodarcze.

Przemówienia mówców przerywane były oklaskami i okrzykami na cześć PPS. i klasowych Związków Zawodowych; odczytaną przez tow. Kotałę rezolucję przyjęto oklaskami przez zgromadzonych. Pieśnią „Wyklęty powstań ludu ziemi" zakończono zgromadzenie, które na zebranych pozostawiło niezatarte wrażenie.

Pokwitowanie

ofiar złożonych na fundusz pracowników ZPN

Pracownicy ZZK — 120 zł.
Nauczyciele mieszkający w Bursie ZNP — 17 zł. 92 gr.
Jedna ze szkół powszechnych w Warszawie — 23 zł.
Leon Berenson — 10 zł.
M. K. — 20 zł.
M. G. — 20 zł.
Szkoła RTPD Żoliborz — 45 zł.
X. — 5 zł.
Z. U. — 5 zł.
Antoni Słonimski — 15 zł.
J. P. — 100 zł.
P. W. — 50 zł.
Pracownicy Sanatorium Medema 100 zł.

11 listopada — święto

W roku bieżącym po raz pierwszy obchód Święta Niepodległości 11-go Listopada zorganizowany zostaje w ramach wydanej ustawy o uznaniu dnia tego za święto państwowe. Poza zawieszeniem całkowitym pracy we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych; dzień 11 listopada wolny będzie od zajęć zarówno w szkolnictwie powszechnym i średnim, jak i na wyższych uczelniach. W Warszawie i wszystkich większych miastach kraju odbędą się wielkie rewie wojskowe. W stolicy rewię przyjmie Marsz. Rydz-Śmigły.

Rewizyta Hitlera w Rzymie

RZYM (PAT) — Wiadomość, że kanclerz Hitler przyjął zaproszenie Mussoliniego i przybędzie niebawem urzędowo z rewizytą do Rzymu, wywołała w społeczeństwie włoskim bardzo duże wrażenie. Jakkolwiek data tej rewizyty nie została jeszcze ogłoszona, przeważa tu przekonanie, że kanclerz Hitler zaproszony został na dzień 28 października b. r. tj. na rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym. Data ta odpowiadałaby charakterowi przyjaźni włosko-niemieckiej, opartej przede wszystkim na solidarności ideowej obu ruchów faszystowskiego i narodowo - „socjalistycznego". Zaznaczyć należy, że wiadomość ta nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.

Zorza północna na Wileńszczyźnie

W dniu 30 ub. m. w godzinach wieczornych zaobserwowano na Wileńszczyźnie zorzą polarną o nienotowanym dotychczas natężeniu. Na północnej części nieba, nad widnokręgiem ukazały się olbrzymie słupy świetlne, sięgające sklepienia niebieskiego. Zorza mieniła się różnymi kolorami, począwszy od jasnoseledynowego do jaskrawo-czerwonego, przypominając do złudzenia łunę pożaru. Pasy świetlne zmieniały co chwila natężenie, układając się w pionowe smugi. Szczególnie wyraźnie obserwować można było to zjawisko od godz. 21 do 22-ej.

Wileńskie obserwatorium astronomiczne zanotowało w ciągu ubiegłych lat parę podobnych zjawisk, lecz były one w porównaniu z tym ostatnim bardzo słabe.

Wiadomości telegraficzne

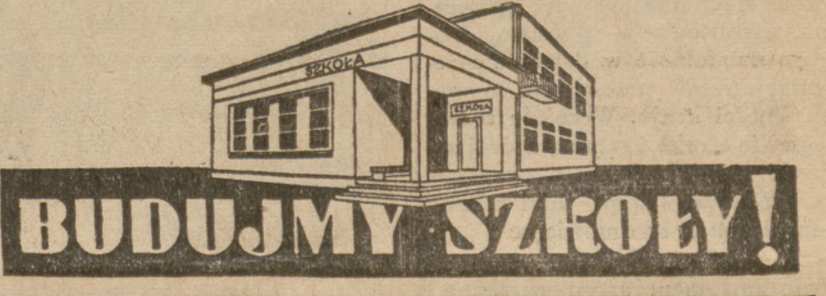
— Były przewodniczący Rady miejskiej Paryża Raymund Laurent, któremu odmówiono wizy wjazdowej do Związku Sowieckiego, skierował do ambasady sowieckiej w Paryżu list, w którym wyraża oburzenie z powodu odmowy, z jaką się spotkał. „Przyczyną tej odmowy" — pisze Raymond Laurent — jest obawa Sowietów, iż wrażenia turysty będą niekorzystne dla Związku Sowieckiego".

Raymond Laurent zamierza odczytać swój list z trybuny rady generalnej po otwarciu najbliższej sesji.

— Rada związkowa w Szwajcarii wydała zarządzenie, zakazujące przelotu samolotów nad ufortyfikowanymi strefami Szwajcarii.

— Statek francuski „Breseis" natknął się na wysokości Grunes w odległości 2 mil od brzegu na skałę podwodną i zatonął. Załogę wyratowano i przewieziono do Guernsey.

— Według ostatnich wiadomości z Aten wskutek katastrofy wodnosamolotu angielskiego „Le Courtier". 3 osoby zostały zabite, a 5 jest rannych.



BUDUJMY SZKOŁY!

Sensacyjne wykopaliska w Dawidgródku

W miasteczku Dawidgródku na Polesiu w roku ubiegłym przy budowie świątyni prawosławnej na **Górze Zamkowej** natrafiono w wykopach pod fundamenty na szczątki drewnianych budowli, które przy tej okazji zostały częściowo zniszczone. Systematyczne badania, podjęte przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w lecie b. roku doprowadziły do sensacyjnych odkryć. Pod półtorametrową warstwą kulturową, zawierającą zabytki, pochodzące z wieków XVI — XVIII, znaleziono starsze budowle drewniane. W odsłoniętej dotychczas nieznacznej części dawnego osiedla odkopano szereg domostw, doskonale zachowanych i pochodzących conajmniej z trzech następujących po sobie okresów. Zachowały się doskonale zręby budynków, wykonane z okrąglaków.

Najgłębsze warstwy tego słowiańskiego osiedla są datowane na wiek XII — XIII, na podstawie zabytków tam znalezionych, a mianowicie dna naczynia glinianego ze znakiem wypukłym w kształcie krzyża w kole i licznych ułamków bransolet szklanych.

Wspaniałe zachowanie zawdzięczają budynki i drobne przedmioty drewniane specjalnym warunkom, jakie wytworzyły się na Górze Zamkowej w Dawidgródku.

Odkrycia dawidgródeckie posiadają zupełnie wyjątkowe znaczenie naukowe. Odsłaniają przed nami świat dawno zaginiony, świat, który w normalnych warunkach trwać może zaledwie parę lat, lub wyjątkowo nieco więcej.

Dalsze badania przyniosą niewątpliwie niejedną niespodziankę.

WIADOMOSCI SPORTOWE

TENIS

FINAŁ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE

W sobotę i niedzielę rozegrany zostanie we Lwowie finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie pomiędzy stołeczną Legią a lwowskim KT.

Drużyna stołeczna wyjechała w składzie: Zofia Jędrzejowska, Tłoczyński, Witman i Czajkowski.

KOLARSTWO

TRÓJMECZ ROWEROWY

Śląski okręgowy związek kolarski ma zamiar zorganizować w dn. 17 listopada trójmecz piłki rowerowej z udziałem drużyn: Prus Wschodnich, Gdańska i polskiego Śląska.

ROZNE WIADOMOSCI

WYNIKI TURNIEJU SAMOCHODOWEGO WARSZAWA — ŁÓDŹ.

W dn. 26 ub. m. odbył się międzyklubowy turniej samochodowy Warszawa — Łódź, w którym udział brały 72 samochody. W tej liczbie 35 wozów wystawił Automobilklub Polski, a 37 — łódzki A.K.

Impreza składa się z 2 części: ze zjazdu do Łowicza oraz poszukiwania 15 ukrytych znaków w terenie, w trójkącie Łowicz — Bełchatów — Nieborów.

Drużynowo zwyciężył Automobilklub Polski — 3,470 pkt. przed łódzkim A. K. — 3,190 pkt.

Po dokładnych obliczeniach indywidualnie pierwsze miejsce zajęła Halina Rogulska, 2) Czylingarian (ŁAK), 3) Somya (ŁAK), 4) Sokopp (AP), 5) Schicht (ŁAK), 6) Weigt (ŁAK).

OBÓZ TRENINGOWY 5-BOJU NOWOCZESNEGO

W Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach otwarty został w tych dniach obóz treningowy 5-boju nowoczesnego, zorganizowany przez Zwiazek Wojskowych Klubów Sportowych. Obóz trwać będzie 5 tygodni, a na zakończenie przeprowadzone zostaną zawody o mistrzostwo wojska w 5-boju nowoczesnym.

W zawodach powyższych startować będą mogli nie tylko uczestnicy obozu, lecz inni zawodnicy WKS-ów.

W obozie treningowym bierze udział 46 uczestników. Kierownictwo obozu spoczywa w rękach kpt. Barana i rtm. Koprowskiego. Treningami kierują: w szermierce — kpt. Laskowski, w jeździe konnej — rtm. Koprowski i Kuchcicki, w strzelaniu z pistoletu — rtm. Kowalczewski i por. Maciejewski, w pływaniu — p. Wieliński i w biegu — p. Petkiewicz.

Przemawiają tysiącolecia!

Wspaniały plon polskiej wyprawy do Egiptu

Przed paru dniami w Muzeum Narodowym w Warszawie w obecności przedstawicieli Rządu, władz miejskich, dyplomacji i świata naukowego otwarto *wystawę wykopalisk egipskich.*

Niezwykła to, jak na nasze zwłaszcza stosunki, wystawa. Należy życzyć sobie, by jak najliczniejsze rzesze publiczności zapoznały się z interesującym materiałem, nagromadzonym *przez pierwszą polską wyprawę egiptologiczną z r. 1936/37.*

Z pomroki dziejowej, z pod rumowiska tysiącleci wyłaniają się zabytki *wspaniałej kultury starożytnego Egiptu.*

Przed naszymi oczami zarysowują się odbłyski *potężnych dramatów dziejowych, które rozegrały się w dolinie Nilu.*

KOROWÓD TYSIĄCOLECI

Dzieje narodów Europy liczą się na stulecia. Historia Egiptu rozpościera się nie w ramach jednego lub dwóch tysięcy lat, lecz szeregu tysiącleci przed narodzeniem Chrystusa i po narodzeniu.

Prowadzone z niesłabnącą intensywnością wykopaliska i badania starych zabytków i tekstów ujawniają coraz więcej szczegółów dawnej historii tego kraju, który *sam reprezentując jedną z najdawniejszych cywilizacyj, wchodził w kontakty ze wszystkimi ośrodkami kulturalnymi dawnego Bliskiego Wschodu.*

W żyznej dolinie Nilu na parę tysiącleci przed Chrystusem zaczęła się umacniać więź społeczną, wształtować — państwo, którego działalność w dziedzinie regulacji rzeki przesądzała o pomyślności kraju. Wcześnie rozwinęła się nauka i sztuka, której zabytki nawet z okresu t. zw. starego państwa (Egipt miał własną starożytność, średniowiecze i „nowe czasy"), uderzają wspaniałym poziomem artystycznym.

Wychodząc ze swych ram geograficznych i sięgając *po władztwo nad sąsiednimi krajami,* Egipt przekształca się na Imperium, które pada z czasem u stóp najeźdźców... Nie jeden, lecz liczne ludy szturmują granice Egiptu i zalewają kraj, ulegając jednak z czasem wpływom kultury egipskiej: Etiopczycy, Asyryjczycy, Persowie, Grecy, Rzymianie, Arabowie, Turcy... Nawet pokonany, nawet wcielony jako prowincja w ramy jednego z wielkich mocarstw, które dzierżyły władztwo nad Bliskim Wschodem *Egipt nie przestaje być sobą...* Przedziwna ciągłość ujawnia się nie tylko w typach ludzkich (rysy dzisiejszych Egipcjan przypominają niejednokrotnie do złudzenia rysy posągów i rzeźb starego Egiptu), ale i w roli dziejowej kraju (porównajmy choćby znaczenie Egiptu w ostatnich zatargach na Bliskim Wschodzie!).

Cóż dopiero mówić o wkładzie Egiptu do kultury światowej! O roli, jaką w rozwoju nauki odegrali np. uczeni grecko-egipscy!

POLSKA EKSPEDYCJA DO EGIPTU

W badaniach, prowadzonych przez uczonych z różnych krajów, wzięli po raz pierwszy na szerszą skalę udział uczeni polscy. Uniwersytet warszawski zorganizował wyprawę, złożoną z prof. prof. *Kazimierza Michałowskiego i Jerzego Mannteuffla,* którzy przeprowadzili prace wraz z uczonymi francuskimi pp. Bernard Bruyère i Jean Sainte Fare Garnot. Badania w terenie trwały przez styczeń i luty 1937 r. Zatrudniano przy robotach 150 — 200 robotników. Polskę kosztowała wyprawa 16.092,78 zł. Koszt ten opłacił się stokrotnie. Rezultaty badań *przekroczyły najśmielsze oczekiwania.*

MIASTO EDFU

Przedmiotem badań był pagórek ruin, w Górnym Egipcie, ciągnący się na przestrzeni 20 kilometrów, zawierający pozostałości po starym egipskim mieście Edfu.

Edfu było stolicą jednej z prowincyj Egiptu, t. zw. nomu, rządzonego przez monarchę, t. j. gubernatora. Było ważnym ośrodkiem politycznym, leżąc w pobliżu Nubii. Było ośrodkiem ważnego okręgu rolniczo - handlowego oraz życia duchowego (centrum kultu boga egipskiego Horusa).

Rewelacyjność odkryć polega na tym, że można, jak z taśmy filmowej, uprzytomnić sobie na tle zabytków, przywiezionych do Polski, *różne fazy historii starożytnego Egiptu: od mrokiem nocy przeddziejowej pokrytych czasów „przeddynastycznych", od starego Państwa (3.200 do 2.270 lat przed Chr.) aż do rządów arabskich.*

Prymitywne siekierki i fetysze z niewypalonej gliny, stare ozdoby i zabytki grobowe, przybory kosmetyczne, narzędzia pracy i przybory kultu, skrzynie na mumie, łóżko z materacem i pantofle nocne z przed 3 i pół tysiąca lat! Worki na chleb i artykuły spożywcze, zachowane przez całe tysiąclecia: placki owsiane, sól i i owoce, stare dokumenty, listy, zeszyty uczniowskie! *Życie, codzienne życie licznych pokoleń rysuje się przed nami z przedziwną jaskrawością.*

STARE PAŃSTWO

Wyprawa polsko - francuska rozkopała cmentarzysko z czasów Starego Państwa i zwiedziła kilkanaście grobów rodzinnych zwanych „mastabami", przeważnie z czasów 2420 — 2270 przed Chrystusem. Groby te, o ścianach z cegły suszonej zawierały w komorach podziemnych szkielety (w tym czasie jeszcze nie balsamowano zmarłych), a także liczną zastawę grobową, złożoną z run, flakonów oraz talerzy, dzbanków, przyborów kosmetycznych. Napisy na tablicach grobowych (stellach), wymieniają nazwiska zmarłych i ofiarników (por. ilustrację). Zbadano m. in. wspaniały grób Pepi Nefera, gubernatora prowincji Edfu, ulubieńca faraona Pepi II.

NAJAZD I OBRONA

Już te najdawniejsze zabytki ujawniają ślady tragedyj, jakie przeżywali mieszkańcy miasta. Odmienny sposób grzebania zmarłych w trumnach z wypalonej gliny, pozostałości zbarbaryzowanych ozdób, każą przypuszczać, że są to zabytki najeźdźców, być może, z pobliskiej Nubii. W okresach późniejszych (pierwsza połowa II-go tysiąclecia przed Chrystusem) część grobów przekształcono na fortyfikacje, łącząc je i wzmacniając ścianami.

NOWSZE CZASY

Czasy t. zw. Nowego Państwa (1555 — 712 przed Chr.) były okresem nowego rozkwitu miasta Edfu. Rozszerzyło się ono nad obszarem zniszczonego cmentarzyska. Z tego okresu znaleziono niektóre ciekawe zabytki, m. in. małego sfinksa z mieczem faraona — zdobywcy Tutmesa III-go.

Uczeni francuscy przyznali wyprawie polskiej część zabytków, znalezionych w pobliżu stolicy Teb w Deir - el - Medineh. Była tam osada robotnicza. Ludzie ci zatrudnieni byli przy budowie grobów królewskich. Osiedle chyli się do upadku wraz z załamaniem się potęgi faraonów. Wreszcie — zasypują je piaski pustyni.

Rzecz interesująca, jak dalece mieszkający w tym mieście robotnicy, mimo skromnych środków dbali o staranne grzebanie zmarłych.

***

Rozkopy Edfu ujawniają jednak dalszą historię tego miasta. W szczególności ciekawie przedstawiają się zabytki z czasów rzymskich. Wyprawa odkryła magazyny zbożowe, wspaniale urządzone domy mieszkalne (łazienki z ciepłą wodą i domy z centralnym ogrzewaniem!). Znaleziono również niektóre dokumenty, m. in. pokwitowania podatku, płaconego przez Żydów. Wreszcie cenne okazy przemysłu artystycznego Arabów (szkatuła na klejnoty) zamykają ten korowód tysiącleci.

Warto to wszystko zobaczyć.

LUDWIK WINTEROK

Z wystawy wykopalisk egipskich



Płyta grobowa (stella) dostojnika egipskiego Nefer i ruiny jego Hekenau, pochodząca z okresu 2.270 — 2.100 lat przed Chrystusem. Płyta jest z wapienia, z dość dobrze zachowanymi śladami barw czerwonej i niebieskiej.

Nigdy

Mam przyjaciela, którego hasłem życiowym jest „nigdy". On nigdy... nie choruje, nigdy się nie ożeni, w ogóle ciągle ma „nigdy" na ustach.

Rzeczywiście, jak długo go znam, nigdy nie chorował, ale kiedy przed miesiącem prosiłem go na moje imieniny, dziwnie się tłumaczył, że nie będzie mógł przyjść, aż wreszcie ze wstydem przyznał się, bo on przecież „nigdy" nie choruje — że ma grypę...

Kiedym przed tygodniem otwierał ranną pocztę, myślałem, że zamienię się w słup soli... Mój przyjaciel, który oburzał się na wspomnienie żeniaczki — bo on „nigdy" nie zgodziłby się na utratę swojej swobody kawalerskiej, przysłał mi zaproszenie na... ślub. Nie wierzyłem własnym oczom i tegoż dnia odwiedziłem go.

— Więc naprawdę żenisz się, ty, który mówiłeś, że nigdy...

— Tak, ale dziś jestem innego zdania, bo nigdy...

— Znów jakieś „nigdy"?

— Tak, bo nigdy nie przypuszczałem, że mnie stać będzie na to.

— A teraz...

— Widzisz... nie chciałem nigdy grać na loterii, bo uważałem, że nikt nigdy nie wygrywa, ale kiedy dokoła moi znajomi zaczęli wygrywać, kupiłem i ja los.

— I?...

— I wygrałem taką sumę, która mi pozwoli mieć dom rodzinny.

— Więc twoja teoria „nigdy" zupełnie zbankrutowała!

— Ależ, przeciwnie, potwierdza się: nie wolno nigdy mówić nigdy, a zwłaszcza nie wolno nigdy mówić, że się nigdy nie wygra na loterii, bo każdy zawsze może wygrać, ale poto, żeby wygrać, musi grać.

Wojna chińsko-japońska w kinie

W jednym z kin londyńskich wyświetlano fragmenty z wojny chińsko-japońskiej. W chwili gdy pokazano wojsko japońskie maszerujące w Szanghaju, rozległ się na sali oklask.

To Japończyk wyraził w ten sposób swe uczucia patriotyczne. Ale traf chciał, że obok Japończyka siedział Chińczyk, który za oklaski poczęstował go mocnym szturchańcem. Powstała bójka.

Wtedy okazało się, że na sali jest więcej przedstawicieli wojujących stron. Do bójki bowiem wmieszało się ok. 20 Japończyków i Chińczyków. Pojedynek zamienił się w zbiorową walkę. Kino stało się widownią miniaturowej wojny chińsko-japońskiej.

Co nowego przyniesie program zimowy radia?

W dniu 3 b. m. Polskie Radio rozpoczyna zimowy sezon programowy.

Uderza w nim przede wszystkim usystematyzowanie audycji dla dzieci i młodzieży. Jest to wynikiem wielu konferencji Polskiego Radia ze sferami działaczy oświatowych i wychowawczych. Audycje podzielono na szkolne i pozaszkolne. Pierwsze są dostosowane do programu nauczania i są niejako pomocą w szkole (patrz: doskonała broszura P. R. „Radio w szkole"); pozaszkolne mają charakter ogólno kształcący i rozrywkowy. Nowością jest objęcie audycjami dzieci i młodzieży emigrantów, dla których nadawane będą audycje specjalne oraz nawiązana zostanie korespondencja.

Drugą cechą nowego programu jest dążenie do zwiększenia audycyj popularnych. Jest to obecnie możliwe, ponieważ dla wybredniejszych słuchaczy, Warszawa II nadaje program trudniejszy, często o charakterze eksperymentalnym, który nie odpowiada szerszemu ogółowi. Stwierdzono, że Warszawę II słychać dobrze w całym kraju, zaspokoi ona zatem wymagania inteligencji, zwłaszcza większych miast.

Dla ostatniej grupy słuchaczy Polskie Radio przygotowuje ucztę muzyczną w postaci kilku koncertów publicznych, połączonych orkiestr Filharmonii Warszawskiej i Polskiego Radia. Program tych koncertów przewiduje wykonanie takich dzieł, które dotychczas nie były grane ze względu na brak odpowiednio licznego zespołu orkiestrowego.

W ogóle muzyka zajmie około 55 proc. czasu programowego i przewiduje również specjalne cykle, poświęcone propagowaniu pieśni solowej i chóralnej.

Miłośnicy słowa mówionego znajdą popularne audycje dyskusyjne i aż 3 powieści mówione.

Osobne cykle audycyj poświęcone będą zagadnieniom higienicznym, szczególnie ważnym na wsi, oraz audycjom specjalnym dla gospodyń wiejskich, dla młodzieży wiejskiej, zagadnieniom samorządowym, organizacji zbytu, kółkom rolniczym, spółdzielniom itp.

Aktualne zagadnienia będą omawiane w krótkich pogadankach i popularnych odczytach z dziedziny gospodarczej, zawodowej itd.

Nową eksperymentalną audycją Polskiego Radia, na którą należy zwrócić szczególną uwagę, będzie cykl 16 audycyj p. t. „Nieśmiertelne książki". Audycja ta ma na celu zapoznanie słuchaczy z największymi arcydziełami literatury światowej, które zarówno przez swą wartość artystyczną, jak i znaczenie w dziejach kultury umysłowej, zajęły w historii wyjątkowe miejsce. Audycja będzie się składała z odpowiedniego wstępu, orientującego słuchacza co do epoki, charakteru, wartości dzieła i jego wpływu na potomne wieki, oraz montażu wybranych fragmentów w doskonałej recytacji.

Jak widzimy — program jest b. starannie i wszechstronnie obmyślony. Do tego dochodzą jeszcze programy regionalne, przystosowane do potrzeb i upodobań dzielnicowych.

Wkrótce na detektor w całej Polsce można będzie chwytać dowolnie wybrane audycje z bogatego programu. Albowiem wzmacnia się istniejące i buduje nowe stacje dla użytku najdalszych zakątków naszego kraju. Słabą stroną — jest brak studiów, ale i tu uczyniono krok naprzód — pierwsze wspaniałe studio w specjalnie wybudowanym gmachu — jak poinformował prasę na konferencji p. dyr. R. Starzyński — rozpocznie działać w Katowicach już w najbliższym czasie.

Achilles Companile

Listy miłosne

Mój przyjaciel Ambroży miał szczególną słabość do płci pięknej, ale także wyjątkowy piórowstręt. Nie potrafił się zmusić do napisania listu, w którym dałby wyraz swym uczuciom. A przecież kobiety wymagają, aby im od czasu do czasu dać dowód miłości — czarno na białym. Tedy kochany Ambroży wpadł na fortel, który wprawdzie był o tyle niemoralny, o ile skuteczny...

Ambroży zakochał się równocześnie w dwuch damach, co dało mu wspaniałe urozmaicenie poprzedniej monotonii, ale także znakomitą wygodę.

Przyjaciel mój bowiem postanowił nawiązać korespondencję pomiędzy obu kobietami, to znaczy zużytkował listy otrzymane od jednej, jako listy miłosne do drugiej i na odwrót. Ta wymiana udawała się przez dłuższy czas ku zadowoleniu wszystkich trojga.

Gdy Ambroży na przykład otrzymał od przyjaciółki nr. 1 list takiej treści:

„Kochanie! Całą noc myślałam o Tobie, patrząc w gwiazdy. Co porabiasz? Czy wspominasz mnie? Czy kochasz choć troszeczkę? Napisz wszystko" i t. d.

Zamiast odpowiedzi Ambroży włożył list do czystej koperty i przeadresował do przyjaciółki nr. 2. Nazajutrz nadeszła odpowiedź:

„Najdroższy Skarbie! Otrzymałam Twój czarujący list. Jakże uszczęśliwiło mnie, że aż całą noc myślałeś o mnie. I ja patrzę często w gwiazdy, myśląc o Tobie. Pytasz mnie o zdrowie, co robię? Wiesz przecież, że żyję tylko dla Ciebie. Pierwszą moją myślą o wczesnym ranku"... i t. d.

Ten list Ambroży przesłał przyjaciółce Nr. 1, która oczywiście była przekonana, iż otrzymała odpowiedź od ukochanego. Odpisała więc natychmiast, zaś rola Ambrożego ograniczyła się do pośrednictwa w wymianie listów zakochanych kobiet.

Upraszczało to cudownie sytuację i czyniło szczęśliwymi obie przyjaciółki. Gdy jakieś zdanie lub forma zdradzały, że list pochodzi od kobiety, np. gdy Maryna pisała, że podaruje mu na urodziny przybór do golenia, lub gdy Małgorzata zapytywała, dlaczego zapuścił sobie baczki (uczynił to na życzenie Maryny), — wówczas Ambroży wykręcał się z afery po prostu tym, że używa pewnych zwrotów kobiecych, aby nie skompromitować przyjaciółki, w wypadku gdyby list wpadł w niepowołane ręce...

Niestety, Małgorzacie nie podobały się baczki, zaś Maryna nie chciała słyszeć o ustępstwach na tym punkcie. Między Ambrożym a Małgorzatą doszło do gwałtownej sceny i — zerwania. Nazajutrz otrzymał lakoniczny liścik:

„Między nami wszystko skończone! Proszę o natychmiastowy zwrot listów".

Cóż miał zrobić Ambroży w tej rozpaczliwej sytuacji? — — — Maryna otrzymała tegoż dnia piorunującą wiadomość:

„Między nami wszystko skończone! Proszę o natychmiasowy zwrot listów".

Aby spełnić życzenie Małgorzaty, Ambroży musiał zerwać z Maryną. Teraz mógł więc śmiało zgolić baczki — — — znikł przedmiot sporu z Małgorzatą.

Po prostu ożenił się z nią. Gdy się mieszka pod wspólnym dachem, wymiana korespondencji staje się zbędna...

Małgorzata jednak przechowuje skrzętnie paczuszkę listów, która przyniosła jej szczęście.

Tłum. *K. L.*

Proces w Przemyślu

B. starosta Wąs przed sądem

W sensacyjnym procesie przemyskim niezmiernie charakterystyczne były zeznania Al. Strausa, b. rachmistrza Wydziału Powiatowego w Jarosławiu. Jest on oskarżony o popełnienie licznych sprzeniewierzeń na szkodę Wydziału Powiatowego, Komitetu Kolonii letnich dla młodzieży, Komitetu Pomocy ofiarom powodzi i innych stowarzyszeń o charakterze społecznym. Prokurator zarzucił nadto Strausowi fałszowanie rachunków i podrabianie kwitów kasowych. Tej okoliczności należy zawdzięczać, że dotychczas mimo blisko rocznego śledztwa, nie zdołano jeszcze ustalić globalnej sumy szkód. W każdym razie, sumy dotychczas już ustalone sięgają kwoty kilkunastu tysięcy złotych.

Z zeznań oskarżonego wyłania się straszny obraz.

Komitet kolonii letnich dla dzieci w Jarosławiu, otrzymywał fundusze z Ministerstwa Opieki Społecznej z sum, deklarowanych przez członków wspierających oraz z datków w naturze. Poza tym otrzymał Komitet większą dotację ze zlikwidowanego komitetu budowy szkoły w Miękiszu Nowym. Oskarżony Straus objął funkcje skarbnika tego komitetu w roku 1933 i przez przeszło rok nie prowadził żadnych ksiąg. Luźne notatki, jakie prowadził, zniszczył w r. 1934.

Oskarżony z reguły nie używał żadnych kwitów kasowych, których od niego nie żądano. Działał on — jak twierdzi — wyłącznie na skutek poleceń starosty Wąsa, jako przełożonego i prezesa wszystkich wymienionych komitetów. Gdy Zarząd miejski w Jarosławiu wypłacił oskarżonemu Strausowi kwotę 2.100 zł. na rzecz Kolonii letnich, zaksięgował Straus jedynie 2000 zł., a kwotę 100 zł. wręczył staroście Wąsowi na pokrycie kosztów podróży do Warszawy. Na polecenie starosty udzielił mu osk. Straus zaliczki w kwocie 615 zł., a na pokrycie rachunków przyjęć i zabaw w restauracjach, wydał z funduszów kolonii kwotę 331 zł., rzekomo również na zlecenie starosty. Zdarzały się nawet wypadki potrójnego księgowania jednego wydatku w księgach dwu różnych instytucji. To np. było z rachunkiem Składnicy Kółek Rolniczych w Jarosławiu na sumę 688 zł., która figuruje dwukrotnie w księgach Komitetu kolonii, a drugi raz rozbita na kilka mniejszych pozycyj w księdze kasowej Wydziału powiatowego. Innych braków w kwocie 1000 zł. 2100 zł., 1057 zł., 3005 zł., 715 zł., 600 zł. i t. d., oskarżony w ogóle wyjaśnić nie umie. To samo tyczy się subwencji, wpłaconych Komitetowi przez Wydział Powiatowy. Zarząd miejski i inne instytucje. Na polecenie starosty pokrywał oskarżony rachunki restauracyjne na łączną kwotę około tysiąca złotych.

Były to koszty przyjęć, urządzanych dla różnych delegatów, posłów i lekarzy.

Na polecenie starosty likwidował oskarżony wydatki poczynione w związku ze zjazdami działaczy samorządowych BBWR we Lwowie i Komitetu Pomocy Bezrobotnym, także w komitecie kolonii letnich, ponieważ tamte organizacje nie miały pokrycia kosztów wyjazdu delegatów.

Oskarżony Straus uważa, że komitet pomocy bezrobotnym i BBWR są to organizacje społeczne, a gdy nie miały pieniędzy, to zdaniem oskarżonego można było czerpać z funduszów kolonii letnich. Kiedy oskarżony założył księgę kasową t. zw. „amerykankę", celem zlikwidowania chaosu w kasowości, „zapomniał" wpisać do tej księgi saldo kasowe z poprzedniej księgi w kwocie 1007 zł.

Wyjaśnienia osk. Strausa, obciążają w wysokim stopniu byłego starostę Wąsa.

Nasza rubryka

Poszukiwany korepetytor (izraelita) na prowincję do przygotowania do matury. Warunki: utrzymanie i wynagrodzenie pieniężne. Adres w Redakcji, Warszawa, — Warecka 7, pod „korepetytor".

O pracę dla 2000 górników

W związku z zapadłą ostatnio decyzją uruchomienia nieczynnych od 4-ch lat kopalni cynku w Bolesławiu w Zagłębiu Dąbrowskim; podjęto pierwsze przygotowania.

W b. tygodniu na teren zatopionych kopalni wyjechali przedstawiciele górnośląskich zakładów cynkowych i właściciele kopalń, badając zatopione szyby, urządzenia techniczne, pompy itp. Według przewidywań otwarcie kopalni cynku w Bolesławiu umożliwi zatrudnienie około 2000 bezrobotnych górników.

A z czego będą żyć?

W związku z przyznawaniem ulg w czesnym w szkolnictwie średnim, ustaliło Min. Oświaty zasady całkowitego zwalniania od czesnego uczniów w nowotworzonych liceach typu pedagogicznego.

Ponieważ absolwenci liceów mają w przyszłości uzupełniać kadry nauczycielstwa, w tych wypadkach gdy uczniowie liceów zostają zwolnieni od czesnego, będą oni w przyszłości obowiązani do bezpłatnej nauki w szkolnictwie powszechnym. (PID).

Wiadomości z całej Polski

LEKKOMYŚLNOŚĆ POWODEM STRASZLIWEGO WYPADKU.

W głównych warsztatach kolejowych w Nowym Sączu Stanisław Knichnicki zajęty był w warsztatach, obok poruszanej prądem suwnicy, która służy do przesuwania parowozów oraz wagonów na inne tory w hali napraw. Suwnica ta, umieszczona w zagłębieniu około 60 cm., była w tym czasie nieczynna.

W pewnym momencie niepowołany do tego pracownik, Wesołowski, puścił prąd i spowodował nagły ruch suwnicy, która najechała na nieszczęśliwego ślusarza. Na wstrząsający krzyk Knichnickiego Nazatrzymano suwnicę i wydobyto go z pod niej ze zmiażdżonymi nogami oraz zgniecioną klatką piersiową. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala,, gdzie mimo zabiegów lekarskich, w godzinę po wypadku zmarł.

NOWY MOST.

W ub. środę odbyła się uroczystość otwarcia nowego mostu na rzece Łosinie („Wierna Rzeka" Żeromskiego), w Bucheńcu gm. Małogoszcz, wybudowanego przez wydz. powiatowy w Jędrzejowie.

Most, zbudowany na przyczółkach betonowych z dźwigami żelaznymi i drewnianym pomostem, długi jest na 42 m. Koszt budowy wynosi 52.000 zł.

CIĘŻKIE WYPADKI NA KOPALNIACH.

W podziemiach kopalni „Wujek" w Brynowie z przejeżdżającej t. zw. przewodem urobkowym lokomotywy kopalnianej próbował zeskoczyć w pewnym momencie, prowadzący ją maszynista, 39-letni Ignacy Kołodziej z Bielszowic (Zabrska 77). Trącony bokiem lokomotywy, wpadł pod jej koła i został w straszliwy sposób zmasakrowany. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach, gdzie po pięciogodzinnej męczarni, zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

W podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie, skutkiem t. zw. tąpnięcia, oberwał się na jednym z filarów węgiel i zwałami przysypał pracującego tam rębacza, 40-letniego Franciszka Organiszczoka z Chorzowa. Organiszczoka, który jest ojcem trojga dzieci, wydobyli z pod zwałów towarzysze pracy i ze złamanym lewym podudziem. Przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

Badanie warunków
pracy stacyjnej w Łodzi

Z Łodzi donoszą:

W wyniku poruszonych na ostatniej audiencji u p. Ulrycha przez delegację Z. Z. K. uciążliwych warunków pracy służby stacyjnej Łódź - Kal., dn. 23 ub. m. przybyła do Łodzi specjalna Komisja z Warszawy celem sprawdzenia podanych przez Z.Z.K. faktów.

Według naszych wiadomości Komisja ograniczyła swoją pracę do badania ruchu pociągów towarowych i osobowych, przychodzących i odchodzących na podstawie zapisów kontrolnych. Pracownicy służby stacyjnej wolni w tym dniu od zajęć przybyli na stację w mniemaniu, że Komisja zechce i od nich zasięgnąć wiadomości.

Niestety, nikogo z pracowników nie wzywano. A szkoda, bo Komisja dowiedziałaby się:

1) o nadmiernym obciążeniu pracą pracowników, do których nie stosuje się przepisów o 8-mio godz. dniu pracy;

2) o niedostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników służby technicznej;

3) o niemożności wyzyskania przez prac. urlopów wypoczynkowych i wreszcie

4) o chronicznej pladze kar, nakładanych na pracowników za najdrobniejsze uchybienie powstałe bez wszelkiej ich winy.

Mimo to przypuszczać należy, że Komisja dysponowała dostatecznym materiałem, który w zupełności potwierdził podnoszone zarzuty przez pracowników. **Wnioski jakie Komisja zgłosi swej władzy winny iść po linii żądań pracowników, o których słuszności mógł się przekonać osobiście p. minister Ulrych** w czasie swej bytności w Łodzi w kwietniu r. b.

Koncert Kiepury odroczony

Koncert Kiepury w Warszawie został odroczony do wtorku, godz. 20-ta.

Odbędzie się on, jak zapowiedziano, w sali „Roma". Dochód przeznaczony jeest na F. O. N.

Dla uczestników Festiwalu Sztuki zarezerwowano 500 tańszych biletów.

Koncert będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 3 października

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Po nabożeństwie Jan Sebastian Bach. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Hejnał. 12.03 Przegląd kulturalny. 12.15 Transmisja z sali „Roma". Koncert z udziałem Jana Kiepury. 14.15 Płyty. 14.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert muzyki bułgarskiej. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść. 17.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Zegar pana Tomasza. 19.30 Płyty. 20.00 Chór „Arion". 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.20 Wesoła Syrena. 21.52 Reportaż. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22.25 Płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 15.00 Koncert symfoniczny. 16.58 Program na jutro. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Melodie bułgarskie. 22.40 Płyty.

PONIEDZIAŁEK, 4 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Kuśnierz w swoim zawodzie". 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Trio Salonowe P. R. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 W 100-lecie fotografii. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Reportaż z obozu wypoczynkowego w Zelemiance. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Czytelnik i jego dziennik. 19.50 Pogadanka. 20.00 Melodie operetkowe. 21.30 Nowości poetyckie. 21.50 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. 13.00 Płyty. 14.00 Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Zamek Królewski w Warszawie. 15.15 Koncert orkiestry. 18.00 Płyty. 18.50 Utwory Mozarta. 10.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Reportaż. 22.15 Płyty.

E. C. Bentley H. W. Alen 118

ŚMIERĆ FILANTROPA

(Przekład z angielskiego B. Kopelówny)

W odległym kącie garażu stał samochód — mniej szy, aniżeli samochód pana Bowesa. Trent szczerze pragnął, aby samochód ten mógł być obdarzony zdolnością mówienia, — taką, jakiej Bóg użyczył osłowi Balaama, czy koniowi Tatroklusa.

Ale jeżeli samochód był niemy — to w każdym razie garaż i jego położenie mówiły dosyć; — tyle, ile tylko Trent odważył się zapragnąć w swych najśmielszych nadziejach.

Gdy wkrótce po tym Trent zatrzymał samochód przed obszerną czerwoną fasadą Hotelu Waburn, było już blisko wpół do ósmej. W portierni powiedziano mu, że nikt nazwiskiem Randolph nie mieszka w hotelu, — ale gdy Trent, zreflektowawszy się, zapytał o pana J. B. Watersa z Salisbury, przekonał się, że los mu sprzyja. Pan Waters ciągle jeszcze mieszkał w hotelu, właśnie wrócił do domu i prawdopodobnie znajduje się w swoim pokoju.

Jakub Randolph—gdy szedł na dół z biletem Trenta w ręce — nie robił wrażenia człowieka, niezadowolonego z życia, ale przyznał, że jest trochę znudzony własnym towarzystwem — i niezwłocznie dodał, że o wszystkim, o czym tylko Trent chce z nim mówić, można będzie porozmawiać swobodniej przy kieliszku w holu. — To szczęście — rzekł, gdy dał już polecenie kelnerowi — że przyszło panu do głowy, aby zapytać o mnie pod nazwiskiem Waters. Od tylu lat już używam tego nazwiska, że trudno mi pamiętać, jak się nazywam w rzeczywisości, — ale nawet, gdyby mi to przyszło do głowy, nie zapisałbym się tutaj, jako Jakub Randolph. Za chwilę rozeszłoby się o po całym hotelu i nie miałbym spokoju, póki gazety nie wywęszyłyby całej historii. Nie chcę aby mi zawracano głowę bardziej, niż to jest absolutnie konieczne, a i tak rozejdzie się to wszystko dosyć prędko, gdy tylko moje zgłoszenie znajdzie się przed sądem. Przypuszczam, że mogę rozmawiać z panem w zaufaniu, panie Trent, jak powiedział inspektor? Przyszedł pan tu w jakiejś sprawie, która ma związek ze śledztwem policyjnym, prawda?

— Ma związek... tak jest — rzekł Trent. — Tylko, że idę po linii śledztwa, na którą, jak mi się zdaje, policja nie zwróciła uwagi. Ale doszedłem teraz do punktu, w którym mam zamiar przedłożyć wszystkie osiągnięte wyniki inspektorowi Blighowi. Jeżeli chodzi o ścisłość, postanowiłem spisać je i przesłać mu pocztą dziś wieczorem; — tylko przed tym jeszcze chciałem zobaczyć się z panem.

Randolph popatrzył na gościa badawczo. — Niech mnie wszyscy diabli, jeżeli wiem, co mogę mieć z tym wspólnego.

— Nie będzie pan miał nic wspólnego, jeżeli pan nie zechce, — ale w razie pańskiej odmowy, panie Randolph, o wiele trudniej przyjdzie mi dowieść tego, co uważam za prawdę o śmierci pańskiego ojca. Mam w głowie pewien plan, który chciałbym panu przedstawić. Wykonanie jego zależy całkowicie od pańskiego współdziałania.

— Na to zgoda — rzekł Randolph, ale dodał ostrożnie: — To znaczy, jeżeli ten plan wyda mi się tak dobry, jakim wydaje się panu. Nie jest moim zwyczajem robić cośkolwiek na ślepo, — ale przypuszczam, że tego pan by wcale odemnie nie żądał.

— Rozumie się, że nie — zapewnił Trent — chcę wyłożyć wszystkie karty na stół, panie Randolph — i powiedzieć panu przede wszystkim, co mianowicie udało mi się wykryć, — a następnie, jakiej metody można spróbować, aby uzyskać dowód dla potwierdzenia tego, co — według mnie — jest prawdą... Jeżeli pan będzie uważał, że się mylę, albo jeżeli nie podoba się panu moja propozycja — proszę tylko powiedzieć szczerze...

Rejestracja studentów Uniwersytetu Warszawskiego

Wszyscy PP. Słuchacze(czki) Uniwersytetu J. Piłsudskiego (studenci, wolni słuchacze, absolwenci i doktoranci) obowiązani są w terminie od dn. 2 października do dn. 5 października r. b. włącznie zgłosić się z indeksami, legitymacjami studenckimi i wypełnionymi kartami indywidualnymi (statystycznymi) dla słuchaczów Uniwersytetu, celem ostemplowania dowodów studenckich na rok 1937-38, które dopiero po ostemplowaniu dają prawo wstępu na wykłady i ćwiczenia.

Blankiety kart indywidualnych wydają woźni w godzinach od 8 do 15 w gmachu głównym Uniwersytetu.

Składanie indeksów do ostemplowania i wypełnionych kart indywidualnych będzie się odbywać bez względu na wydział w hallu gmachu głównego i hallu Biblioteki Uniwersyteckiej wg. lat studiów (kursów), a mianowicie:

dla pp. Słuchaczów(czek) II i III roku studiów (kursu) — w dniu 2 października r. b. (sobota) w godzinach od 8 do 13 oraz 4 października r. b. (poniedziałek) w godz. od 12 do 15;

dla pp. Słuchaczów(czek) IV-go i dalszych lat studiów — w dniu 5 października r. b. (wtorek) w godzinach od 8-ej do 13-ej.

Słuchacze I-go roku studiów (kursu), powtarzający kurs pierwszy, oraz nowoprzyjęci, którzy już posiadają legitymacje studenckie, powinni się zgłosić w jednym z powyższych terminów.

O ile indeks złożony jest do wizy dziekańskiej lub do komisji egzaminacyjnej, słuchacz(ka) powinien o tym zrobić odpowiednią uwagę na marginesie karty indywidualnej.

Wydawanie ostemplowanych indeksów bez względu na Wydział i rok studiów nastąpi jedynie za okazaniem legitymacji studenckiej i zwrotem posiadanego odcinka z numerem porządkowym w dniu 5.X r. b. (wtorek) w godzinach od 8-ej do 12-ej w gmachu Audytoryjnym dla osób, które je złożą do ostemplowania w dniach 2 i 4 października r. b., oraz w godzinach od 17-ej do 20-ej dla osób, które je złożą w dniu 5 października r. b.

Rektor
(—) Prof. dr. W. Antoniewicz.

Festiwal sztuki

Niedziela 3 października 1937 r.

Godz. 12-ta Zwiedzanie zabytków, muzeuów i wystaw m. st. Warszawy. (Zbiórka w lokalu Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy — Pl. Teatralny, róg Wierzbowej)

Godz. 15-ta Teatr Narodowy (jak w dniu 2.X 1937). Teatr Polski — (jak w dniu 2.X 1937). Teatr Letni — (jak w dniu 2.X 1937). Filharmonia Warszawska — Koncert symfoniczny. Koncerty orkiestr dętych w Parku Ujazdowskim i w Ogrodzie Saskim.

Godz. 17-ta. Koncert orkiestry dętej na Rynku Starego Miasta.

Godz. 18-ta Sala Polskiej Akademii Literatury — Wieczór autorski Leopolda Staffa.

Godz. 19-ta Wyświetlanie filmów artystycznych na Rynku Starego Miasta

Godz. 20-ta Pochód propagandowy ulicami Warszawy (punkt wyjścia: Łazienki).

Godz. 21-a Widowisko popularne na Rynku Starego Miasta (jak w dniu 2.X 1937).

W ciągu całego dnia. Kiermasz artystyczny na Rynku Starego Miasta.

Do redakcji naszej zgłosił się bezrobotny, który od 12 tygodni na skutek eksmisji pozostaje wraz z żoną i trojgiem dzieci pod gołym niebem.

Nieszczęśliwy prosi o doraźną pomoc dla swych dzieci w postaci ubrania, bucików i bielizny, bez czego nie może posyłać ich do szkoły, oraz o zaofiarowanie mu pracy w charakterze dozorcy, gdyż z powodu częściowego paraliżu rąk nie może innej pracy wykonywać.

Wiadomość: Józef Kowalski ul. Tykocińska (Targówek) na placu przy kościele.

Nasza rubryka

LAUBZEGOWCY maszynowi poszukiwani „Rekton" Złota 25.

30-LETNI ROBOTNIK poszukuje pracy. Zajmie się każdą ofiarowaną robotą. Oferty do Admin. „Robotnika" dla P. Z.

PIELĘGNIARKA poszukuje pracy. Masaże, zastrzyki, bańki. Chętnie zajmie się także gospodarstwem. Posiada dobre referencje, tel. 287-38 (Pola).

POSZUKIWANY korepetytor (izraelita) na prowincję do przygotowania do matury. Warunki: utrzymanie i wynagrodzenie pieniężne. Adres w Redakcji, Warszawa — Warecka 7, pod „korepetytor".

POLITECHNIK udziela lekcyj. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina, francuski, matura, licuem. Tel. 226-43.



Lord Crookes w Warszawie

Nie wszyscy wiedzą, za co Lord Crookes (czytaj Kruks) został mianowany Parem Anglii i członkiem Izby Lordów. Wynalazł on sprawdzone przez wiele lat przez Medycynę szkła tak zbawienne dla oczu, że nietylko został nadwornym dostawcą Domu Króla Anglii, lecz dostąpił zaszczytów, jakie nigdy i nigdzie nie były udziałem skromnego optyka.

Okulary te uzyskują fantastyczne na nasze stosunki ceny, mianowicie 4 funty angielskie za parę. Dla udostępnienia ich zbawiennego działania najuboższym, będą sprzedawane za cenę cła od 7 zł. za sztukę.

Nieobowiązujące demonstracje i dobieranie do najsłabszego wzroku przez wybitnego tego specjalistę tylko do 9 b. m. w Polskim Instytucie Optyki Naukowej Marszałkowska 106 nawprost dworca, pasaż kina Victoria. II p. 21. Szkła przeznaczone zagranicą jedynie dla milionerów, są w tygodniu propagandy dostępne najskromniej sytuowanym, dopóki wystarczy transportu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Wkrótce premiera świetnej komedii M. Gogola „Ożenek".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych arcywesoła komedia „Woźny i minister" ze Stefanem Jaraczem i Stanisława Perzanowską w rolach głównych.

TEATR WIELKI: Dziś o 3.30 pp. i 8 w. „Słońce Meksyku" operetka Ywain'a, w reżyserii Leona Schillera, balet 70 osób, nowe dekoracje St. Jarockiego. Obsada: Mary Gabrielli, Lena Żelichowska (występ gościnny w popisowej roli hawajki), Szretterówna, Zayenda, Przygodzka, Petecki, Znicz, Bolko, Loedl, Maliszewski, Buczyński i inni.

TEATR NARODOWY. Dziś „Wilki w nocy" Rittnera w reżyserii St. Wysockiej z Eichlerówną, Malanowicz - Niedzielską, Broniszówną, Węgrzynem, Stanisławskim i Daczyńskim.

O 4 pp. „Mąż z grzeczności".

TEATR NOWY. Codziennie wznowiona kapitalna komedia Pawlikowskiej „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą, Piaskowską, Kościeszanką, Damięckim i Ciecierskim, w reżyserii K. Borowskiego.

TEATR LETNI: Dziś w niedzielę o godz. 4 pop. „Miłość przy świecach" z Niemirzanką, Ruszkowskim i Żabczyńskim na czele.

Dziś wiecz. komedia Fredry „Przyjaciele" z Fertnerem, Zaklicką, Gellówną, Grabowskim, Mileckim, Karczewskim i Jaroniem.

TEATR POLSKI: Popołudniu i wieczorem ciesząca się ogromnym powodzeniem krotochwilę Ruszkowskiego „Jadzia - wdowa" z M. Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Popołudniu i wieczorem niezwykle interesująca komedia G. B. Shaw'a p. t. „Szczygli zaułek" w przekładzie W. Sobieniowskiego. W rolach głównych: Andryczówna, Samborski, Grolicki, Kondrat, Kreczmar.

TEATR MALICKIEJ gra wesołą, satyryczną komedię Davies'a „Mięczak", graną koncertowo przez pp. Malicką, Gryf - Olszewską z Sawanem i Modrzewskim.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa 18). Komedia muzyczna Farkasa, „Król na jedną noc". Pocz. o g. 8 wiecz. W niedzielę po cenach zniżonych o godz. 4 pop.

TEATR 8.15. Dziś komedia muzyczna „Narzeczona zginęła" z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś i codziennie arcywesoła satyra muzyczna „Jaś u Raju Bram".

BAJ kukiełkowy — teatr dla dzieci w sali Konserwatorium (Okólnik). W niedzielę dn. 3 października r. b. o godz. 16-ej widowisko p. t. „O Zacku Szkolaczku i o Sowizdrzale" pióra M. Kownackiej, muzyka J. Wesołowskiego. Przedsprzedaż biletów w redakcji „Słonka" (plac Piłsudskiego 1).

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). W próbach „Jesienne skrzypce" Surguczowa. Premiera w piatek 8 październ.



Pijak napadł na niewidomego

Stanisław Ryszard Gruszczyński (Książęca 7), ociemniały śpiewak estradowy i radiowy, szedł ul. Marszałkowską z kolegą Ryszardem Kellerem (Włochy, Inżynierska 11), również ociemniałym, trzymając się prawej strony chodnika. W pobliżu ul. Wspólnej Gruszczyński natknął się na jakiegoś przechodnia, który odepchnął go tak silnie, że G. zachwiał się i byłby upadł, gdyby nie podtrzymał go kolega Keller. Gruszczyński odruchowo podniósł laskę do góry i mimowoli uderzył przechodnia w rękę. Nieznajomy, który — jak się okazało — był podchmielony, rzucił się na Gruszczyńskiego, usiłując go pobić. W obronie niewidomego stanęło kilku przechodniów. Jednocześnie nadbiegł policjant, który zajście zlikwidował, przeprowadzając wszystkich do 11 komis., gdzie spisano protokuł.

Zebranie szewców

Zebranie szewców (Sekcji hurtowej) odbędzie się dnia 4 października, t. j. w poniedziałek g. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 23.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Kronika Organizacyjna

Posiedzenie Egzekutywy WOKR. — PPS. odbędzie się w poniedziałek 4 bm. o godz. 6.30 p. p. ul. Długa 21.

Wydział Oświaty WOKR. PPS. Zebranie Okręg. Szkoły Partyjnej, zamiast 5-go — odbędzie się 12 października br. w lokalu Dzielnicy „Wola — Czyste" o godz. 7 wiecz.

Zebranie Okręgowego Wydziału łącznie z Zarządami Kół Młodzieży PPS. odbędzie się we wtorek dnia 5-go bm. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu OKR. przy ul. Długiej 21.

Zebranie Koła Referentów Młodzieży PPS. odbędzie się we wtorek dnia 5-go bm. o godz. 6-ej wiecz. (punktualnie) w lokalu OKR. ul. Długa 21.

Dzielnica PPS. „Śródmieście". Posiedzenie Komitetu odbędzie się w poniedziałek dn. 4.10 o godz. 8-ej (punktualnie).

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

ABSOLWENTKA matematyki udziela: matematyki, fizyki, polskiego, niemieckiego w zakresie 8-miu klas. Uczy dorosłych. Telefon 11-72-21

Stypendia

Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego przyzna w r. b. z funduszów stypendilanych kilka stypendiów niezamożnym studentom wyższych uczelni akademickich.

Informacje dotyczące warunków uzyskania stypendiów Kasa im. Mianowskiego przesłała do uczelni wyższych.

Nadto Komitet przyzna parę stypediów z funduszu im. dra Kobryńcz uczniom szkół średnich ogólnokształcących, niezamożnym i czyniącym dobre postępy w studiach.

Potomstwo Józefa syna Antoniego Kwiatkowskiego i Ksawerego syna Feliksa Bielawskiego ma pierwszeństwo do tych stypendiów.

Podania należycie umotywowane z dołączeniem opinii dyrekcji Szkoły, świadectw stwierdzających warunki materialne kandydata oraz przebieg i postępy studiów przyjmuje biuro Kasy im. Mianowskiego (ul. Nowy Świat 72, I p.) do dnia 15 października r. b.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY ZAOFIAROWANE

Potrzebne panienki, które szybko i ładnie podnoszą oczka w pończochach. Krak. Przedm. 70 m. 10. 172

NAUKA I WYCHOWANIE

A.A.A.) Kursy księgowości Związku Księgowych w Polsce, Warszawa, Złota 6, telefon: 2-66-00. Informacje, programy bezpłatnie. Początek wykładów dla początkujących 15.X.37. Zamiejscowi korespondencyjnie. 170

KUPNO I SPRZEDAŻ

Fokowe palto nowe z licytacji okazyjnie sprzedam. Poznańska 37—16. 171

Kupuję kwity lomb. oraz wszelką biżuterię płacę najwyższe ceny A. Biderman. Złota 27. 18

K... puchowe (przeróbka starych). Bielizna najskromniejsza, najwykwintniejsza, wyprawy kompletne, pierze świeże najtaniej Sienna 1, filia 6 Sierpnia. 70

Maszyny Singera 3 złote tygodniowo. Chłodna 42—13, Pańska 40/22. Dzwonić 679-17. 117

UBIORY, dogodne warunki „Moda" Szkolna 1 róg Świętokrzyskiej, pierwsze piętro.

RADIO I TECHNIKA

RADIO aparaty kup w źródle fachowym. Przed kupnem wstąp do salonu demonstracyjnego firmy **„RADIOPREN"** Zel. Brama 2. Posłuchasz radioodbiorników wszystkich firm czołowych: „Philips, Union, Radiopren, Telefunken, Kosmos, Hornyphon" i inne. 24

! Radio bez zaliczki ! Najmniejsze raty! Aparaty wszelkich firm wstawiamy na próbę. Telefon 11-32-84. 96

RADIO Philips, Casello, Kosmos. Dogodne warunki. Radio-Centrala, Chmielna 44, tel. 5.82-13. 102

RADIO od zł. 10 miesięcznie. Echo, Kosmos Telefunken, Hornyphon. Rewelacyjne modele na rok 1938. Pięciolampowe siedmioobwodowe superheterodyny zł. 295.— Dostawa natychmiastowa. Warunki najdogodniejsze. Salon Radiowy H. Mieczyk, Warszawa. Elektoralna 18. Telefon 6-47-75. 113

LOKALE

Pokój z używaniem kuchni przy rodzinie od zaraz tanio. Wileńska 27 m. 35 1piętro. 161

MEBLE

A A TAPCZANY, otomany, fotele - łóżka, kozetki, krzesła, warunki najwygodniejsze, ceny niskie. Wytwórnia, Żelazna 20. 135

SzyMon KALINA Królewska **49** Meble: komplety, pojedyńcze sztuki, tapczany, łóżka niklowe, materace i wkłady do łóżek. Ceny najniższe. 144

TAPCZANY, OTOMANY, fotele, krzesła 10 zł. miesięcznie. Wytwórnia, Przechodnia 10 róg Elektoralnej, sklep. 157

GARDEROBA

Najtańsze źródło ubrań Od 35 zł. z licytacji garnitury, palta jesienne zimowe, materiały bielskie Nowolipie 21—12. 159

Okrycia damskie, ubiory męskie, dogodne warunki. **I. WOLANOW i Ska.** Hoża 36. 100

ROZMAITE

Baczność Motoryzacja! Kto chce zostać szoferem, a nie może na długo przyjechać do Warszawy, niech ukończy Korespondecyjne kursy szoferskie, potem na kilka dni przyjedzie na naukę jazdy i egzamin do Warszawy. Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają Kursy samochodowe „Automoto", Sroczyńskiego Wrszawa, Nowy Świat 46.

DRUKARNIA „Błysk" Pańska 28 tel. 6-99-58 wykonywa wszelkie roboty drukarskie, ceny niskie. 92

KWITY lombardowe, biżuterię, brylanty kupuje magazyn jubilerski Hefen Miodowa 2. 91

Kilimy, kożuszki, upominki ludowe wielki wybór. Najtańsze źródło. Złota 30 „Kilim". 22

MĘŻCZYŹNI sto procent sił męskich uzyska Pan, stosując aparat nr. 111. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inventus", Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. 68

Sportowy i gimnastyczny sprzęt najtaniej poleca „Start" Warszawa Chmielna 26. Żądajcie cenników. 86

Węgierski ubraniozmian zamienia starą garderobę na najmodniejsze materiały Bielskie. Telefonować 11.52-86. 152

Zamieniamy zużytą garderobę męską na wykwintne materiały bielskie „Albewa" Alberta 6 (Niecała) sklep podwórze, tel. 509-42, po 7.30 wieczór tel. 260-09. 475

80 zł. garnitur lub palto jesienne uszyte na miarę — bielski materjał najmodniejszy „DANDY"—Chmielna 26 w podwórzu

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Atak o świcie".
ANTINEA: „Bolek i Lolek" i „Buster Keaton".
AMOR: „Jej pierwsza miłość" i „Złota dziewczyna".
ACRON: „Straszny Dwór" i „Zmiana warty".
ARS: „Wierna Rzeka" i „Wstydliwy Donżuan".
ATLANTIC: „Statek niewolników"
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
BIS: „Rok 2000" i „Ostatni poganin"
CASINO: „Czarownica z Salem".
CAPITOL: „Znachor".
COLOSSEUM: „Narodziny gwiazdy"
CZARY: „Droga do sławy".
ELITE: „Romeo i Julia".
EUROPA: „Panowie z towarzyświata".
FAMA: „Błazen".
FILHARMONIA: „Bohaterowie morza".
FLORIDA: „Władca podwodnego smoka".
FORUM: „Pan redaktor szaleje" i „Srebrna Torpeda".
GDYNIA (Inżynierska 4): „Czarny orzeł".
GLORIA: „Dzikie ścieżki" i film polski.
ITALIA: „Romeo i Julia".
HOLLYWOOD: „Diabły wybrzeży".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Wierna rzeka" i kolorowe dodatki.
IMPERIAL: „Na Sybir".
KOMETA: „Małżeństwo z pozoru" i rewia.

Kino-teatr KOMETA ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51
Największa aktorka Ameryki BETTE DAVIS oraz znakomity amant GEORGE BRENT w wielkim dramacie miłosnym MAŁŻEŃSTWO Z POZORU.
„Małżeństwo z pozoru"
Na scenie rewia

MARS: „Wierna Rzeka".
MASKA: „Koenigsmark" i „Grzesznik mimowoli".
METRO: „Ślubowanie".
MEWA: „Skamieniały las" i „Pani minister tańczy".
MUCHA: „Papa się żeni" i „Niesamowite cienie".
MAJESTIC: „Dama Kameliowa".

MAJESTIC pocz. 4
w niedziele i św. o 12 i 2 poranki
DAMA KAMELIOWA
GARBO — TAYLOR
BALKON **75 gr.** Dozw. od 16 lat PARTER **1 zł.**

MIEJSKI: „Dzieci ulicy".

MIEJSKI Pocz. 6.— 8—10.
Dzieci ulicy
reż. V. Dycka
Ulgowe po **50 gr.**
za wyj. prem. sob. i świąt.

NOWA TOMBOLA: „Żona czy sekretarka" i „Na zgliszczach szczęścia".
PETIT TRIANON: „Szampański walc" i „Jak wam się podoba".
PAN: „Książątko".
POPULARNY: „Niezwyciężony Bill" i rewia.
PROMIEŃ: „Król Lir" i „Błękitna pr... raaa".
PRAGA: „Biały anioł" i rewia.
PRASKIE OKO: „Ogród Allaha" i „Jak wam się podoba?"
RAJ: „Pod dwiema flagami" i dodatki.
RIALTO: „Koniec pani Cheney".
RENA: „Madame Lenox" i „Zły przykład.
RIVIERA: „Barbara Radziwiłłówna" i dodatki.
ROMA: „Kala Nag".
ROXY: „Barbara Radziwiłłówna" i „Nie... kolorowe dodatki.
SOKÓŁ: „Zwyciężyły kobiety" i „... całuj w kinie".
SORENTO: „Żona czy sekretarka" i „Gra o kobietę".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
STUDIO: „Władca" z Jannigsem.
ŚWIATOWID: „Kapitan Taylor".
SFINKS: „Ślubowanie".
ŚWIT: „Rose Marie".
ŚWIAT: „Srebrna torpeda" i „Ko... chana rodzinka".
TON: „Ostatni Mohikanin" i dodatki
UCIECHA: „Dama Kameliowa".
UNIA: „Tajny plan R-8" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Siódme niebo".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.